Po konfiskacie nakład 2-gi

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„MÓJ WUJ MIAŁ DO CZYNIENIA Z NAJBARDZIEJ UCZONEMI ŻYDAMI AZJI. WYJAWILI MU ONI, ŻE ICH PRZODKOM PRZYKAZANO NIENAWIDZIEĆ INNE NARODY".

Wolter

Nr. 60 **Warszawa, piątek 25 lutego 1938 r.** **Rok XII**

Dochody 2.475.029.000 zł. — wydatki 2.474.935.000

Sejm uchwalił budżet

Powtórna porażka min. Poniatowskiego

W czwartek przed południem odbyło się posiedzenie Sejmu, na którym ostatecznie ukończono prace nad budżetem, uchwalając w trzecim czytaniu ustawę skarbową i preliminarz na rok 1938/39.

Uchwałę poprzedziło przemówienie zgłoszonych poprawek. Na temat lasów państwowych wywiązała się znowu dłuższa dyskusja.

ZMNIEJSZENIE WYRĘBU PRZYJĘTE

Poseł Kamiński zarzucił posłowi Freymanowi i tym, którzy głosowali za projektowanym przez niego ograniczeniem wyrębu, przeprowadzanie rozgrywek politycznych. **Poseł Wagner ponowił swój wniosek o utrzymanie w brzmieniu rządowym art. 11 ustawy skarbowej, który dotyczy wyrębu lasów. Wniosek ten jednak odrzucono 87 głosami przeciw 58.**

Z kolei przyszła na porządek dzienny poprawka posła Pacholczyka, domagająca się zniesienia podatku specjalnego. **Poseł Wymysłowski domagał się głosowania imiennego nad tą poprawką. Wniosek jego jednak odrzucono zarówno jak i samą poprawkę.**

Poruszona została również sprawa ordynacji wyborczej. Poseł Hoffman odwołał się do przewodniczącego wicemarsz. Schaetzla, aby poddał pod głosowanie jego rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia podczas najbliższej sesji zwyczajnej projektu zmian ordynacji wyborczej.

Wicemarsz. Schaetzel żądania tego nie uwzględnił, zasłaniając się negatywnym stanowiskiem referenta budżetu posła Sowińskiego. Niewątpliwie odetchnęli z ulgą liczni posłowie, którym może nie wypadałoby głosować przeciw rezolucji, a którzy bynajmniej zmiany ordynacji wyborczej nie pragną.

MIN. PONIATOWSKI NA CENZUROWANYM

Przyjęto następnie cały szereg innych rezolucji. **Charakter polityczny mają rezolucje dotyczące Ministerstwa Rolnictwa. Wzywają one do podniesienia produkcji rolnej, obniżenia ceny cukru i nawozów sztucznych, nieobejmowania przez Ministerstwo agend samodzielnych instytucji społecznych i powstrzymania wzrostu etatów osobowych.**

Budżet uchwalony przez Sejm wyraża się w następujących cyfrach: dochody 2.475.029.000 zł., wydatki 2.474.935.000 zł. Nadwyżka budżetowa wynosi zatem 94.000 zł.

Wbrew zapowiedziom, Ozon nie zgłosił żadnej deklaracji przy trzecim czytaniu.

Rozprawa budżetowa w Senacie rozpocznie się 7 marca.

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p. Henryka Rossmanna

W czwartek, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Henryka Rossmanna przed głównym ołtarzem kościoła Zbawiciela odprawiona została o g. 10.30, żałobna Msza święta. Na Mszę przybyli tłumnie towarzysze pracy i przyjaciele Zmarłego.

W przeddzień rocznicy zgonu, na Powązkach złożono wieńce, je den od przyjaciół, drugi z napisem: „Henrykowi Rossmannowi — robotnicy b. O. N. R.".

Dziś na str. 3-ej —

wywiad ze znakomitym uczonym i działaczem prof. E. Romerem

Chasydzi rządzą naftą

Pod tym tytułem zamieścimy jutro nowy artykuł na temat stosunków w naszym przemyśle naftowym pióra wybitnego znawcy tych spraw, W. Prusa.

Red. Bobiński skazany

na półtora roku aresztu

i aresztowany na sali sądowej

Przed Sądem Okręgowym toczył się proces redaktora odpowiedzialnego naszego pisma, p. Kazimierza Bobińskiego, przeciwko któremu wystąpił nauczyciel Aleksander Litwin o zniesławienie w związku z artykułem, jaki ukazał się na łamach naszego pisma w listopadzie ub. roku p. t. „Żydzi kierowali agendami Zw. Nauczycielstwa Polskiego". W artykule tym — pomieszczonym zresztą i w innych pismach polskich, stwierdzono, że tam, gdzie prowadzona jest szkodliwa dla Polski działalność i gdzie szerzy się komunistyczny światopogląd, maczają swe palce żydzi. Jako przykład podano długą listę rozmaitych działaczy Z. N. P. żydów, podkreślając, że w ten sposób młodzież polską wychowują przedstawiciele żydostwa.

Wśród wielu niewątpliwie żydowskich nazwisk, znalazło się nazwisko nauczyciela Litwina, również działacza Z. N. P. Nauczyciel ów wniósł skargę przeciwko red. Bobińskiemu, dowodząc, że aczkolwiek nie uważa, aby zarzut niearyjskiego pochodzenia był zniesławieniem, tym nie mniej umieszczenie go na liście osób, które mają być wrogami państwa i zakapturzonymi komunistami, stanowi obelgę dla Polaka.

Rozprawie przewodniczył s. Janicki. Obrońca oskarżonego redaktora, adw. Jerzy Kurcyusz wnosił o zbadanie w charakterze świadków sędziego śledczego Kleinerta i prokuratora do spraw politycznych Dominika Piotrowskiego dla ustalenia, że osoby wymienione w artykule „ABC" są znane władzom bezpieczeństwa z działalności komunistycznej oraz dla ustalenia, że przeważającym elementem wśród komunistów są żydzi. Wobec wyjaśnienia, że oskarżyciel prywatny, Litwin, jest z pochodzenia Polakiem, red. Bobiński oświadczył, że przeprasza go za pomówienie o żydowskie pochodzenie i gotów jest w każdej chwili ogłosić sprostowanie w piśmie.

Sąd dopuścił świadków powołanych przez obronę. Jednak wskutek nieporozumienia nie doręczono wezwania prok. Piotrowskiemu, adwokat Kurcyusz wniósł o odroczenie rozprawy, lecz mimo to Sąd uznał, że można przeprowadzić rozprawę, ponieważ dla ustalenia okoliczności, iż żydzi stanowią większość wśród komunistów, powołany został sędzia Kleinert, który zjawił się na sali.

Sedzia Kleinert złożył sensacyjne

(Dokończenie na str. 2-ej)

W Grójcu — owszem w Rawie Maz. — nie

Charakterystyczna petycja do premiera

Jak donosi N. A. I., do Warszawy przybyła delegacja rzemieślników i kupców polskich z Rawy Mazowieckiej, przywożąc petycję podpiasną przez 2300 osób spośród mieszkańców miasteczka, skierowaną do premiera gen. Sławoj - Składkowskiego.

W petycji tej mieszkańcy Rawy Mazowieckiej proszą premiera i ministra spraw wewnętrznych o udzielenie zezwolenia kupcom polskim na osobne ustawianie straganów na rynku w Rawie Mazowieckiej. **Na podstawie zezwolenia udzielonego w dniu 21 grudnia ub. r. w Rawie powstało pierwsze w Polsce ghetto rynkowe,** potem jednak z niewiadomych przyczyn zezwolenie cofnięto. **Trzymiesięczne prośby i interwencje mieszkańców u miejscowych władz nie dały rezultatów, wobec czego wysłano delegację do Warszawy.**

Petycja ta ilustruje znakomicie z jednej strony nastroje panujące w społeczeństwie polskim, a z drugiej — jak władze lokalne rozumieją słynne już dzisiaj „owszem" gen. Składkowskiego.

N. A. I. donosi również, że w miasteczku Mnich w powiecie kieleckim, po całorocznej systematycznej akcji odżydzeniowej, doprowadzono do tego, iż jarmarki odbywają się tu bez żydów. **W ciągu ub. roku w miasteczku przybyło 28 sklepów chrześcijańskich, a zlikwidowano 34 sklepy żydowskie. Jest to swego rodzaju rekord.**

GRÓJEC, 24. 2. Kupcy żydowscy w Grójcu w czwartek, jako w dniu targowym pozabierali swoje stragany z rynku na znak protestu przeciwko systematycznemu pikietowaniu straganów żydowskich przez młodzież polską. **Akcja spolszczenia handlu na tym terenie daje doskonałe wyniki, dość powiedzieć, że w ostatnim czasie przybyło 50 nowych straganów polskich.**

Zgubiony róg

Rok minął od czasu, gdy płk. Koc wydał odezwę do społeczeństwa polskiego, wzywając je do natychmiastowego zjednoczenia. Społeczeństwo orientowało się dobrze, że z tej mąki chleba nie będzie. Ogólnikowy charakter deklaracji nie mógł wzruszyć nikogo, a napływ ludzi z dawnego BB wskazywał na to, że dokona się znowu zmiana warty, nic więcej.

Minął rok. Dziś złudzeń nie mają już sami członkowie OZN. Szereg ludzi, zajmujących w Ozonie najwybitniejsze stanowiska, już odeszło. Nie ma w Ozonie płk. Koca, nie ma płk. Kowalewskiego, nie ma szefów sektorów — prezydenta Starzyńskiego i gen. Galicy. Przyszli ludzie nowi, ale w gruncie rzeczy bardzo dobrze znani, jako wysłużeni działacze sanacyjni. Dziś już nikt mieć wątpliwości nie może, że chodzi jedynie o rekonsolidacie.

Co było przyczyną, że nawet wtedy, gdy tyle się mówiło o zjednoczeniu całego narodu, w gruncie rzeczy nic z tego nie wyszło? Co było przyczyną, że — prócz garstki działaczy prowincjonalnych i prócz garstki falangistów w Związku Młodej Polski — nikt nie odpowiedział na wezwanie płk. Koca. Przyczyna leży tu w samej metodzie, jaką chciano stosować przy jednoczeniu narodu.

Jeżeli bowiem zwracano się do Polaków, którzy dawniej w obozie sanacyjnym nie byli, to nie zwracano się do nich, jako do równych sobie, lecz obiecywano im, że dopuści się ich do źródła prawdy, które było wyłącznym monopolem dawnego obozu sanacyjnego, że w drodze uroczystego namaszczenia dopuści się ich do grona prawdziwych państwowców i „obywateli pierwszej klasy".

Tymczasem społeczeństwo polskie nie miało zaufania do przeszłości sanacyjnej, chociaż zrozumiało, że w ciężkich chwilach, jakie przeżywa Polska, konieczne jest współdziałanie wszystkich uczciwych Polaków, nawet i tych, którzy popierają dzisiejszy system polityczny i ponoszą znaczną część odpowiedzialności za dzisiejszy stan w Polsce.

Społeczeństwo polskie nie chciało się zgodzić na przedłużanie systemu sanacyjnego przez rozszerzanie dotychczasowych podstaw tego obozu. Chciało nowego obozu, któryby zrywał z ostatnią przeszłością i który by chciał budować na zupełnie nowych podstawach.

Przed rokiem istniał w społeczeństwie wielki kapitał wiary w konieczność zjednoczenia społeczeństwa, wiary, że ta konieczność może być w krótkim czasie zrealizowana. Nieudana próba osłabiła tę wiarę bardzo znacznie. Dziś trudno już wierzyć, by mógł nastąpić jakiś wstrząs, któryby nagle przyniósł poprawę. Wiara w cudowną moc deklaracyj znikła. Słowa się zdewaluowały i jedynie czyny są notowane na giełdzie politycznej. Dziś zjednoczenie narodu trzeba przygotowywać codzienną, żmudną pracą.

Na szczęście możemy notować fakty, które powoli tworzą podstawę przyszłego zjednoczenia. Wymieńmy tu choćby ostatnią debatę masońską, która wniosła sporo świeżego powietrza w zatęchłą atmosfer polityczną. Niestety, fakty takie następują stosunkowo rzadko, a zresztą nie mogą, niestety, być zbyt częste. A tymczasem zarówno sytuacja zagraniczna, jak i wewnętrzna Polski wymaga możliwie jak najszybszego współdziałania wszystkich Polaków z krwi i kości.

J. K.

Pogodnie

Odwilż

Przewidywany przebieg pogody w dniu 25 b. m.:

W całym kraju dość pogodnie. Nocą lekkie przymrozki. Dniem temperatura nieco powyżej 0 st. Wiatry z kierunków zmiennych. Dolne słabe lub cisza. Górne z szybkością do 40 km. na godzinę.

ŚLĄSK

Świętokradca zamordował kościelnego w Siemianow cach

KATOWICE, 24.2. W Siemianowicach Śl. dokonano strasznej zbrodni.

Tuż obok murów kościoła parafialnego św. Antoniego znaleziono ostatniej nocy zwłoki kościelnego tej świątyni, ś. p. Augustyna Cierpioła. W czasie dochodzeń stwierdzono, że kościelny Cierpioł wyszedł krytycznej nocy na dziedziniec kościelny, gdzie zauważył jakiegoś osobnika, usiłnjącego włamać się do świątyni. Cierpioł zamierzał przepędzić złodzieja, jednak ten rzucił się na kościelnego i kilkakrotnie uderzył go łomem żelaznym. Napadnięty zmarł w kilka chwil po wypadku.

Uchwały Zjazdu Stowarzyszeń Restauratorów

KATOWICE, 24. 2. W Katowicach odbył się w sali restauracji „Wypoczynek" walny zjazd Związku Restauratorów Woj. Śląskiego przy udziale 100 delegatów. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium, po czym dokonano nowych wyborów.

Prezesem Związku został p. Nowakowski, wiceprezesem b. pos. Biniszkiewicz, sekretarzem p. Strużyna, skarbnikiem p. Łukaszek, a dyrektorem biur mianowano p. Grabca. Obecnym podano następnie do wiadomości, iż mocą uchwały zarządu wykluczono ze Związku pewnego prezesa jednej z filij za tolerowanie niemoralności w swym lokalu.

Po dłuższej dyskusji obecni uchwalili obszerną rezolucję, w której domagali się m. in. wydania zakazu sprzedaży wódek w naczyniach po jednej dziesiątej litra, obniżenia podatków, obniżenia opłat stemplowych za podania w sprawie przedłużenia godzin policyjnych, oraz wydania zakazu w sprawie wyszynku wódek w kioskach.

W końcu obecnie wezwali miejscowe browary, by oddawali zastępstwa na dostawę piwa jedynie członkom Związku, a przede wszystkim niepodległościowcom.

Teatr na Śląsku

Piątek 25 luty — CIESZYN — godz. 20: „Tekla" Kossowskiego.

Sobota, 26 luty — KATOWICE — godz. 15.30: „Teoria Einsteina", godzina 20: „Trzecia Młodość".

Motorowe P. W.

będzie szkolić kandydatów dla wojsk pancernych

W Warszawie zorganizowano pierwsze w Polsce kursy motorowego przysposobienia wojskowego. Wypełnią one dotkliwy brak w wyszkoleniu przedpoborowych przeznaczonych do wojsk zmotoryzowanych.

P. W. motorowe dzieli się na kurs niższy i wyższy. Ci, którzy ukończą kurs niższy i odpowiadają wymaganiom stawianym kandydatom broni pancernych mogą ubiegać się o przyjęcie na kurs wyższy. Ukończenie kursu niższego upoważnia do otrzymania świadectwa ukończenia kursu P. W. motorowego i do ubiegania się o zezwolenie na prawo jazdy.

Na kurs wyższy, prócz absolwentów kursu niższego mogą być przyjęci również posiadający prawo jazdy lub odpowiednie przygotowanie fachowe, którzy złożą odpowiedni egzamin z wiadomości teoretycznych i praktycznych.

Po ukończeniu kursu wyższego uczestnicy jego otrzymają wojskowe prawo jazdy i zostaną zaliczeni jako kandydaci do wcielenia do broni pancernych. Kursy są prowadzone pod kontrolą dowództwa broni pancernych i mieszczą się w Warszawie przy ul. Pierackiego 14.

LUTY

25

PIĄTEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
6—33	17—7
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
3—45	12—18
Dł. dnia	Przybyło
10—34	2—50

Dziś: św. Cezariusza.
Jutro: św. Wiktora.

ABC ŻĄDAĆ

W kioskach Ruchu
U sprzedawców ulicznych
W urzędach pocztowych
We własnych punktach sprzedaży

Red. Bobiński skazany

(Dokończenie ze str. 1-ej)

zeznanie. Jako wiceprezes Instytutu Naukowego Badania Komunizmu stykał się z ruchem wywrotowym w Polsce i posiada dane w kwestii udziału żydostwa w tym ruchu. Wśród wywrotowców — mówi s. Kleinert — przeważająca część to żydzi. Jeśli chodzi o Kongresówkę i dawny zabór pruski, żydzi stanowią w organizacjach wywrotowych znaczną większość, jedynie w Małopolsce Wschodniej i częściowo na Lubelszczyźnie, sytuacja przedstawia się inaczej, gdyż tam ruchy wywrotowe w przeważającej części reprezentują Ukraińcy. Zjawisko to jest zrozumiałe na tle naszych stosunków narodowościowych. W Warszawie, Łodzi oraz w większych ośrodkach przemysłowych i miastach fabrycznych 70 procent komunistów stanowią żydzi. Po wsiach żydzi mają drobny odsetek komunistów, lecz za to stosunek jakościowy jest inny. Mianowicie żydzi odgrywają tam rolę kierowników i prowodyrów ruchów wywrotowych, będąc wysokimi figurami partyjnymi, które kierują szarymi pionkami — chłopami. Natomiast w tak zw. „federacji anarchistycznej" również zakonspirowanej komórce komunistycznej, żydzi stanowią pełne 100 procent.

Z kolei adw. Kurcyusz zadaje szereg pytań, dla ustalenia ilości żydów w jawnych organizacjach legalnych, które pod płaszczykiem rozmaitych celów szerzą hasła komunistyczne oraz o wpływy elementów komunistycznych, bądź komunizujących z Związku Nauczycielstwa Polskiego. Niestety, wszystkie te pytania s. Janicki uchylił.

Następny świadek, były kurator ZNP. Musioł kategorycznie stwierdził, że kierownictwo ZNP. szerzyło światopogląd komunistyczny. To stało się przyczyną słynnej enuncjacji premiera Składkowskiego oraz zawieszenia działalności władz Związku. Przejawem propagandy były artykuły w „Płomyku" i w miesięczniku „Teatr w szkole". Kiedy adw. Kurcyusz zadał pytanie: Ilu żydów było w owym czasie we władzach ZNP?— s. Janicki pytanie to uchylił. P. Musioł spostrzeżenia swe oparł nie tylko na samej działalności wydawniczej ZNP, lecz również i na odgłosach prasy sowieckiej, która po zawieszeniu władz Związku stawała w ich obronie.

Sąd przesłuchał świadków oskarżenia d-ra Jakiela, kierownika wydziału pedagogicznego ZNP i Ludwika Pawłowskiego. W czasie tego przesłuchania dochodzi niekiedy do wesołych momentów na sali, gdy s. Janicki odczytuje listę działaczy ZNP oraz autorów, umieszczających swe prace w wydawnictwach Związku, zapytując się przy każdym nazwisku d-ra Jakiela, czy dany osobnik jest żydem.

Jak się okazuje, dr. Jakiel wielu z tych osób nie zna, a gdy pada nazwisko Tuwima, stwierdza, że nie wie, czy jest on żydem.

PO PRZEMÓWIENIACH STRON S. JANICKI WYDALIL SIĘ Z SALI W CELU SPORZĄDZENIA WYROKU. PO GODZINIE OGŁOSIŁ WYROK, NA MOCY KTÓREGO UZNAŁ WINĘ RED. BOBIŃSKIEGO ZA DOWIEDZIONĄ I SKAZAŁ OSKARŻONEGO NA PÓŁTORA ROKU ARESZTU. NASTĘPNIE WYDAŁ ZARZĄDZENIE NAKAZUJĄCE ARESZTOWANIE REDAKTORA DO CZASU ZŁOŻENIA KAUCJI W WYSOKOŚCI 5.000 ZŁ. JEST TO W SPRAWIE PRASOWEJ PIERWSZY TEGO RODZAJU WYPADEK. ZATRZYMANIE NA SALI SĄDOWEJ CZŁOWIEKA O NIEPOSZLAKOWANEJ PRZESZŁOŚCI I PUBLICYSTY WYWOŁAŁO PORUSZENIE NIE TYLKO WŚRÓD ŁAWY DZIENNIKARZY LECZ RÓWNIEŻ I W SZEROKICH KOŁACH SĄDOWNICTWA I PALESTRY.

Płatki owsiane Knorr
nie zawierają łusek szkodliwych dla zdrowia
Wzmacniająca odżywka:
dla niemowląt - - jako kleik
dla dzieci - - - jako papka
dla dorosłych - - - jako śniadanie (surówka)
dla chorych - - - jako pożywienie dietetyczne
dla ozdrowieńców - jako pokarm wzmacniający
do pieczywa i makaroników

Odpowiedzialność za nieubezpieczenie pracownika

Rozporządzenie Prez. Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych przewiduje odszkodowanie od pracodawcy dla pracownika, który z powodu niezgłoszenia go do ubezpieczenia utracił prawo do świadczeń, jakieby mu przysługiwały z tytułu tego ubezpieczenia.

W przypadku, gdy wykonanie zgłoszenia pracowników powierzono jednemu z nich, a ten powierzonej mu czynności nie wykonał — powstaje zagadnienie, kto ponosi odpowiedzialność za szkodę.

Na powyższym tle S. N. stanął na stanowisku, że: 1) w omawianym przypadku pracodawca odpowiada wobec pracowników za szkodę powstałą wskutek niezgłoszenia ich, 2) pracodawca ma prawo domagać się od pracowników wynagrodzenia poniesionej w ten sposób szkody, 3) pracownik, który będąc upełnomocnionym przez pracodawcę do zgłoszenia pracowników do ubezpieczenia, siebie nie zgłosił — nie może żądać od pracodawcy odszkodowania z art. 112 cyt. rozporządzenia.

Bezczelne włamanie w śródmieściu

Okradzenie żydowskiego sklepu

Wczoraj nieznani złodzieje, po oberwaniu dwóch kłódek i otworzeniu zamka amerykańskiego, dostali się od frontu, do składu wyrobów tytoniowych i kantoru loterii państwowej p. f. „Eler" przy ul. Nowy Świat 60. Złodzieje, pomimo, iż w miejscu tym jest postój taksówek, oraz dorożek, weszli do sklepu, skąd wynieśli niemal całkowity zapas wyrobów tytoniowych, tytoniu, cygar i towarów galanteryjnych. Obfity łup, wartości około 3.000 zł. złodzieje musieli niewątpliwie załadować do taksówki, lub dorożki.

Na podstawie zeznań świadków-dorożkarzy, złodzieje dokonali kradzieży po godzinie 7-ej, t. j. wkrótce po zejściu z posterunku wartownika nocnego. Z powyższego widać, że złodzieje zupełnie nie krępowali się obecnością przechodniów i dorożkarzy, udając personel sklepu. Zaznaczyć należy, iż wspomniany sklep obecnie został już okradziony po raz trzeci. Poprzednio był okradziony dwa razy przez "podkop z piwnicy i z sąsiedniego pustego sklepu.

Kronika Tomaszowa

GODNE UCZCZENIE 70-TEJ ROCZNICY URODZIN WŁADYSŁAWA REYMONTA

W dniu 7 maja r. b. przypada 70 rocznica urodzin wielkiego naszego pisarza Władysława Reymonta. Rocznicę tę godnie postanowił uczcić powiat brzeziński w którym w jednej z wiosek obok Będkowa urodził się Reymont.

W Będkowie odbyło się wspólne posiedzenie 3-ch jednocześnie Komitetów a mianowicie: Komitetu Powiatowego, Gminnego i Komitetu Gromady Prażki. Połączone Komitety postanowiły by jako trwałą formę uczczenia rocznicy urodzin pisarza zbudować w miejscowościach powiatu brzezińskiego związanych z życiem i działalnością Reymonta 3 domy ludowe, a mianowicie: w Będkowie, Prażkach i Przyłęku Dużym. W domach tych będą umieszczone i uroczyście odsłonięte tablice pamiątkowe. Domy Ludowe w Prażkach i Przyłęku Dużym budują zainteresowane gromady łącznie przy współudziale Komitetów uczczenia rocznicy Dom Ludowy w Będkowie budują 2 tamtejsze spółdzielnie: Spożywców i Kasa Stefczyka. Na akcję tę płyną już odpowiednie ofiary. Komitety postanowiły w dniu 7 maja, a więc w rocznicę urodzin pisarza założyć kamień węgielny pod budowę w Prażkach i poświęcić Dom Ludowy w Przyłęku Dużym.

SPRAWA BUDOWY WODOCIĄGÓW

Wstępne prace przy budowie wodociągów i kanalizacji w Tomaszowie Maz. rozpoczną się już prawdopodobnie w najbliższym sezonie budowlanym, t. j. z wiosną. Obecnie przez odpowiednich fachowców w Warszawie opracowywane są plany wodociągów. W Tomaszowie inż. Wędrowski z Warszawy wygłosił odpowiedni odczyt na temat zamierzonej budowy. Na terenie Tomaszowa w pobliżu Pilicy przeprowadzane są próbne Wiercenia, celem wykrycia odpowiednich źródeł z których by można było czerpać wodę do wodociągów. Dotychczas dokonano już próbnych wierceń na głębokości 25 metrów.

TOMASZÓW ŻEGNA KARNAWAŁ

Tegoroczny karnawał Tomaszów pożegna na wielkiej zabawie urządzanej w nadchodzącą sobotę, t. j. 26 b. m. w pięknych salach Ratusza przez Koło Przyjaciół Harcerstwa.

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO. SPRZEDAŻ

Maszyny do pisania Torpedo podróżne biurowe, arytmometry Thales; duży wybór maszyn okazyjnych. Sprzedaż — Kupno — Remonty. Maczunder, Marszałkowska 83 tel. 700-05.

RÓŻNE

Biały Tydzień. Okazja taniego kupna wszelkiego rodzaju płócien w składzie Szczubiała. Bracka Nr. 18.

MEBLE

MEBLE gotowe i na zamówienia własnego wyrobu poleca Chrześcijańska Wytwórnia Karyłowski i Gorgas, ul. Świętokrzyska 2.

MEBLE Firma chrześcijańska „Cięż-kowski" Nowy Świat 39 Duży wybór nowoczesnych mebli gotówką — ratalnie. Sztuki pojedyncze.

MEBLE Stylowe, nowoczesne. Stołowe, Sypialnie, Gabinety, Sztuki pojedyncze, wytworne meble tapicerskie poleca firma chrześcijańska „Ciężkowski" Nowy Świat 64, tel. 3.49-85. Wyrób własny. Warunki dogodne.

LUBLIN

WYSTAWA POLSKIEJ FOTOGRAFII

(JK.). Lubelskie Towarzystwo Fotograficzne urządza w Lublinie Pierwszą Wystawę Polskiej Fotografii Artystycznej. Na wystawę zakwalifikowane zostały jedynie najbardziej wartościowe ekponaty, stojące na wysokim poziomie artystycznym. Wystawa otwarta będzie od d. 27 lutego b. r. do 18. marca.

KRWAWA MASAKRA

(JK.). W Lublinie groźną plagą społeczeństwa są bandy, grasujące na przedmieściach.

Ostatnio ofiarą bójki padł niejaki Wacław Cielas. Został on dosłownie zmasakrowany nożami, tak że stan jego jest beznadziejny.

ZJAZD ORGANIZACJI KUPCÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

(JK.). W Tomaszowie Lub. obradował ostatnio zjazd kupców chrześcijańskich o charakterze informacyjno - organizacyjnym. Zjazd ten, na który zjechali przedstawiciele kupiectwa polskiego z całego powiatu, zorganizowało Stowarzyszenie Kupców Polskich. Tematem obrad było omówienie potrzeb handlu chrześcijańskiego, sprawa kredytów długoterminowych na budownictwo handlowe.

W zjeździe uczestniczyło blisko 180 osób.

CHŁOP POLSKI EMIGRUJE

(JK.). Na terenie powiatu zamojskiego, tomaszowskiego i biłgorajskiego wzmógł się ostatnio znacznie ruch emigracyjny wśród chłopów. Emigranci wyjeżdżali przeważnie do Argentyny i Paragwaju na osadnictwo. Robotnicy najchętniej emigrowali do Belgii, Francji i Niemiec. Był nawet projekt masowej emigracji. Z projektem tym wystąpili chłopi —posiadacze 50 gospodarstw we wsi Dorbozy. Chcieli oni sprzedać 360 ha ziemi ornej i 86 ha lasów.

SKRADLI KRZYŻ PRZYDROŻNY

(JK.). Nieznani dotąd sprawcy ścięli i zabrali krzyż przydrożny, wkopany na skrzyżowaniu dróg wsi: Zdziechowice, Stawka i Antoniówka (pow. janowski).

Poszukiwania za sprawcami barbarzyńskiego czynu są już wszczęte.

Kronika ostrowska

KREDYT DLA RZEMIEŚLNIKÓW

Komunalna Kasa Oszczędności m. Ostrowa przyznała dla rzemieśników kredyt w wysokości 30.000 zł. z oprocentowaniem 6 proc. p. a. i terminem spłaty 8 lat.

ŚMIERĆ WIĘŹNIA

30-letni Feliks Witczak z powiatu jarocińskiego przebywający w więzieniu karno - śledczym w Poznaniu, był transportowany na rozprawę do Ostrowia koleją. Zdołał zmylić czujność policjanta i wyskoczył oknem z wagonu podczas pełnego biegu pociągu Witczak uderzył głową o słup telegraficzny, zabijając się na miejscu. Wypadek powyższy miał miejsce pomiędzy stacjami Chocicza a Mieszkowem.

SKAZANIE OSZUSTA

(c.) Na terenie Ostrzeszowa krążył swego czasu oszust podający się za kupca. Pobrał on zaliczki na dostarczenie towaru, którego jednak nie dostarczył, a pieniądze sobie przywłaszczył. Oszusta, niejakiego Luciana Lauscha sąd skazał na 8 miesięcy więzienia.

Kronika Polesia

Z ŻYCIA KUPCÓW

Staraniem miejscowych działaczy kupieckich w Brześciu n. Bug., począwszy od dnia 27-go b. m. w każdą niedzielę urządzone zostaną w lokalu Gimnazjum Kupieckiego odczyty dla kupców chrześcijan. Odczyty te wygłaszone będą przeważnie przez profesorów Gimnazjum Kupieckiego w Brześciu n. Bugiem.

UKRADŁ CÓRKĘ

Jan Zubalski, zam. w Baranowiczach, zameldował w komisariacie w Brześciu n. B., że Kahan Borys, zam. w Brześciu n. B. wykradł mu córkę Irenę, lat 14, którą przywiózł do Brześcia. Zubalski po odnalezieniu swej córki w mieszkaniu Kahana zabrał ją.

NOWA ELEKTROWNIA

Ukończenie budowy nowej elektrowni paroturbinowej w Brześciu n.B. zbliża się ku końcowi i uruchomienia jej spodziewać się należy już w najbliższym czasie. Tak dawno oczekiwana turbina jest już na miejscu w Brześciu i zainstalowanie jej postępuje szybkim tempem naprzód. Społeczeństwo miasta Brześcia już z wielką niecierpliwością oczekuje na uruchomienie nowej elektrowni, bowiem stara już bardzo słabo pracuje.

TRAGICZNY WYPADEK

Natalia Kusznieruk, mieszkanka wsi Kuchcze, pow. pińskiego, pomagając mężowi przy przeładowywaniu kloców z sań na wóz, pośliznęła się i upadła na ziemię, a trzymany przez nią kloc uderzył ją w głowę. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez miejscowego felczera, Kusznierukowa odwieziona została do szpitala powiatowego w Pińsku, gdzie zmarła.

POZNAŃ

TEATRY

TEATR POLSKI: „Zmienna płeć".
TEATR WIELKI: „Tosca", przedstawienie związkowe.

KINA

ADRIA: „Trędowata".
APOLLO: „Jej pierwszy bal"
CORSO: „Piekielny Wąwóz"
GLORIA: „Załoga"
GWIAZDA: „Pasażerka na gapę"
METROPOLIS. „Grzech młodości"
OŚWIATOWE TCL: „Wesoły Don Juan"
RENAISSANCE: „Darmozjad" Wallace Beery.
SFINKS: „Królestwo za pocałunek"
SŁOŃCE: „Kurier carski".
ŚWIT: „Łódź podwodna nr. 9"
TĘCZA-Łazarz: „Ułan Księcia Józefa".
TĘCZA-Wilda: „Król i chórzystka"
WILSONA: „Jedna na milion".

KU CZCI K. H. ROSTWOROWSKIEGO

Koło Polonistów S. U. P. urządza uroczystą akademię ku czci K. H. Rostworowskiego w dniu 27 b. m. o godzinie 12 w małej auli U. P. W programie: słowo wstępne prof. Grabowskiego, referat dra Konstantego Troczyńskiego i recytacja zbiorowa.

KRADZIEŻ Z WAGONU

Z wagonu stojącego na bocznicy kolejowej Poznań — Wschód oderwano plombę i otworzono kłódki podrobionym kluczem. Skradziono większą ilość śledzi. Podczas dochodzeń odzyskano skradziony towar i ustalono, że kradzieży tej dokonali: Leon Czarny, Stanisław i Marian Dolatowie, Edmund Pawlak, Feliks Pusiak i Stanisław Lewandowki, mieszkający w barakach za Bramą Warszawską, oraz Leon Plewczyński Stanisław Ślatała i Zdzisław Wysoczyński

KASJER DEFRAUDANT

Prokuratura Sądu Okręgowego w Poznaniu sporządziła akt oskarżenia przeciwko 37-letniemu Maksymilianowi Śniatale, urzędnikowi prywatnemu z Poznania przebywającemu obecnie w więzieniu, oskarżonemu o przywłaszczenie sobie na szkodę firmy Młyn w Głównej „Cerealia" S. A., w której pracował w charakterze kasjera, kwoty 9931.88 zł.

LAUTERBACH NA WOLNOŚCI

Lauterbach skazany swego czasu na 15 mies. więzienia za czyny nierządne został za kaucją 5000 zł. wypuszczony na wolność.

POMORZE

TEATR MIEJSKI W BYDGOSZCZY

W piątek: „Zmienna płeć".
W sobotę: „Antychryst", tragedia — premiera.

KINA W BYDGOSZCZY

APOLLO: „Kid Galahad".
KRISTAL: „Spotkali się w Paryżu".
MARYSIENKA: „Cień Szanghaju"
KAPITOL: „Atak o świcie".
BAŁTYK: „Braterstwo krwi".

POTURBOWANY PRZEZ BUHAJA

(a.). W majętności Sukowy pod Kruszwicą Kazimierz Węgierski, lat 55 w czasie oprzętu bydła został przez buhaja poturbowany. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

BOGATY ŻEBRAK

(a.). W Bydgoszczy żebrak uliczny przekładał z jednej kieszeni do drugiej większy plik banknotów, co zauważył jeden z przechodniów i zawiadomił o tym policjanta. Przy rewizji osobistej znaleziono u niego 840 zł. w banknotach i w bilonie. Bogatym żebrakiem okazał się 54-letni Franciszek Karpus.

ZWŁOKI W BRDZIE

(a.). Z Brdy wydobyto w Małych Kapuściskach zwłoki nieznanej kobiety w wieku około 35 lat. Zwłoki blisko dwa tygodnie leżały w wodzie.

NOWY DYREKTOR MUZEUM

(a.). Obsadzone zostało obecnie stanowisko dyrektora Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy. W wyniku konkursu powołany został na stanowisko kierownika tej coraz piękniej rozwijającej się placówki kulturalnej dotychczasowy kustosz Muzeum Narodowego w Krakowie, dr. Edward Łepkowski.

Kronika lwowska

LIKWIDACJA STRAJKU

Trwający od pięciu tygodni strajk pracowników Banku Spółdzielczego dla drobnego handlu we Lwowie — został zlikwidowany. Sąd arbitrażowy nakazał właścicielom banku zawrzeć umowę zbiorową z pracownikami i wypłacić im pobory za czas strajku.

ZAKŁAD PO PIJANEMU

Donoszą z Łucka, że wieśniak Zacharczuk założył się po pijanemu, że wypije ćwierć litra płonącego spirytusu. W chwili gdy Zacharczuk przytknął szklankę do ust, objęły go płomienie. Wskutek odniesienia ciężkich ran zmarł.

ZAGINIĘCIE CÓRKI ADWOKATA

W Przemyślu w zagadkowych okolicznościach zaginęła córka miejscowego adwokata mgr. Nordówna. Bawiła ona ostatnio w Zakopanem, skąd udała się przed kilku dniami na samotną wycieczkę narciarską, z której nie powróciła. Przypuszczają, że narciarka padła ofiarą lawiny.

PROCES KOMUNISTYCZNY

Toczy się obecnie w Kołomyi wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiada 39 osób. W toku postępowania dowodowego prokurator polecił aresztować na sali sądowej dwuch świadków za zmianę zeznań.

Tadusz Kornicz

Wywiad „ABC" z prof. E. Romerem

„Mam coś dla was, kochani nacjonaliści"

Może się zeżrą?

Po uprzednim telefonicznym po rozumieniu zgłaszam się punktualnie o wyznaczonej godzinie w gabinecie znakomitego uczonego, prof. Romera, który zgodził się uprzejmie udzielić mi wywiadu na temat aktualnych zagadnień politycznych.

Zastaję prof. Romera przy biurku. Pracuje nad zbiorowym wydaniem swoich mów i pism politycznych. Uścisnąwszy przy powitaniu serdecznie moją rękę zapytał:

— Pan z A. B. C.?

— Tak jest panie profesorze.

— Proszę usiąść — i wskazał ręką na krzesło.

Od pierwszego wejrzenia profesor Romer ujął mnie swoim nadzwyczaj sympatycznym wyglądem i miłym, bezpretensjonalnym przyjęciem. Mimo podeszłych lat, wygląda na twarzy znakomicie — rześki w ruchach, czyni wrażenie człowieka co najwyżej średniego wieku.

— Nie czytam gazet — mówi, uśmiechając się do mnie na wstępie — tylko chyba wtedy, jak jestem w podróży.

O TOTALIŹMIE

— „A B C" znane panu profesorowi? — zapytuję.

— Owszem, owszem, a po chwili dodaje: Antysemici i totaliści. Prawda?

— Antysemici — tak, panie profesorze, ale nie totaliści! Jeżeli pan profesor pozwoli, to odczytam wyjątek artykułu naczelnego redaktora dr. T. Gluzińskiego, który znakomicie ujmuje nasze stanowisko.

— Owszem, proszę. Jestem ogromnie ciekaw — mówi profesor. Otóż panie profesorze: Z tego że potępiamy „demokrację" nie koniecznie wynika ubóstwianie totalistycznej pałki. Z tego, że potępiamy totalizm, nie koniecznie wynika, garnięcie się pod czerwony fartuch liberalizmu i demokracji... Między Berlinem i Moskwą leży przecież Warszawa...! — kończę.

— To mnie bardzo cieszy — odpowiada profesor, ze szczerością i niekłamanym zadowoleniem — dobrze, że nie jesteście totalistami.

Następnie profesor opowiada mi o tym, że długoletnia praca naukowa tak go absorbowała, że nie wiele czasu mógł poświęcić swoim synom. Mimo to powiada: wyrośli na dobrych Polaków.

— Gdy się ich pytałem, co mi zawdzięczają — odpowiedzieli mi, że mój przykład wystarczył im w zupełności.

W pewnej chwili zwracam się z zapytaniem.

— Z pośród najrozmaitszych problemów dwa z nich są przedmiotem mojego szczególnego zainteresowania: kwestia społeczna i personalna.

W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ

— A kwestia żydowska? — wtrącam.

— Mój panie, nie od dzisiaj przestrzegam zasady popierania tylko swoich, ale bojowym antysemitą nie byłem, ani też nie będę. W teorię rasizmu nie wierzę, ponieważ na podstawie moich badań doszedłem do wniosku, że rasizm to utopia, nie znaczy to jednak, abym był filosemitą. Przeciwnie, reprezentuję typ praktykującego antysemity i proszę mi wierzyć, że nigdy u żydów niczego nie kupowałem, ani nie kupuję. Ten mój praktyczny antysemityzm datuje się od tego czasu, kiedy dzisiejszym bojowym antysemitom nawet nie śniło się o tym. Sądzę, że gdyby taką taktykę zachowali i inni, kto wie czy problem żydowski byłby w Polsce tak aktualny, jak obecnie.

— Czy nie uważa pan profesor, że żydzi wywierają destrukcyjny wpływ na społeczeństwo polskie?

— Co do tego nie mam żadnej wątpliwości. Proces ten trwa zbyt długo — usunąć go nie łatwo w naszych warunkach.

— Panie profesorze! Czyżby wobec tego nasza taktyka w walce z zalewem żydostwa chybiała celu?

— Broń Boże! Naród, który długo nie był zdolny do żadnej wyższej emocji, zachowując bierność nawet w bardzo ważnych procesach, potrzebuje obecnie bodźca. Moim zdaniem wybraliście drogę nie tylko pożądaną, ale konieczną. Naród trzeba otrząsnąć z niedawnej jeszcze apatii i dekompozycji. Ale jak długo nie możemy zdobyć wolności, tak długo, zdaje mi się, nie potrafimy rozwiązać kwestii żydowskiej.

UKRAIŃCY CZY RUSINI?

A jak się pan profesor zapatruje na kwestię ukraińską?

— Muszę sprostować pytanie— nie znam Ukraińców (pogorszone dziedzictwo Bobrzyńskiego) tylko Rusinów. Terminem tym posługuję się w moich publikacjach naukowych i politycznych. Otóż, zdaniem moim — jak długo Rusini traktowani będą, jako strona państwowa, nie na równi z innymi obywatelami, tak długo istnieć będzie problem ruski, bo jeżeli Rusinów traktujemy, jako stronę państwową, to w pertraktacjach taka strona zawsze zyskuje a nie traci. Jeżeli na tej platformie potraktujemy tę sprawę, moim zdaniem, zniknie kwestia ruska. Nasze bowiem dzisiejsze polityczne życie obfituje w cały szereg paradoksów. Oto przykłady: Polskiemu społeczeństwu nie wolno urządzać wieców w sprawie ostatniego wystąpienia metropolity Szeptyckiego, natomiast ksiądz biskup Buczko, przebywający u nas, jak wiadomo, za paszportem kanadyjskim, najspokojniej w świecie zaintonował w wołoskiej cerkwi we Lwowie zakazaną pieśń p. t. „Boże welykyj jedynyj" i w dodatku zmusił obecnych na tym nabożeństwie staro-rusinów do wysłuchania tej pieśni, przez wydanie polecenia zamknięcia drzwi cerkiewnych. Drugi przykład: Po znanym incydencie na święcie Jordana wu Lwowie, urządzili Rusini dnia 21 stycznia w teatrze wielkim uroczystą akademię ku uczczeniu 20-lecia ogłoszenia niepodległości „Zadnieprzańskiej Ukrainy". W sali teatralnej, nad sceną, wisiał wtedy olbrzymi „Trójząb". W trakcie uroczystości jeden z członków komitetu pozwolił sobie nawet na prowokacyjną mowę polityczną w obecności reprezentantów armii.

— Panie profesorze! Pewne sfery polskie wysuwają koncepcję udzielenia pomocy Rusinom w ich dążności do odbudowy t. zw. „Zadnieprzańskiej Ukrainy" w zamian za ich lojalność w stosunku do Państwa Polskiego. Jakie jest zdanie pana profesora o tej koncepcji?

Demostenes rozstrzyga to w sposób następujący: „Zaniedbywać i lekceważyć własne sprawy, a interesować i popierać sprawy innych narodów, to jest nie troskać się o swą teraźniejszość, a przygotowywać własną zgubę w przyszłości... to jest szczyt lekkomyślności".

MŁODZIEŻ AKADEMICKA

— A jak się pan profesor zapatruje na zagadnienie młodzieży akademickiej? Profesor Romer wstał z krzesła i gestykulując, mówi głosem nieco podniesionym.

— Upadek autonomii uniwersyteckiej jest źródłem wszystkich nieporozumień, jest przepaścią wykopaną między młodzieżą a profesorami. Zadawałem sobie pytania, komu to było potrzebne i znalazłem na to jedną odpowiedź: dzisiejszej elicie.

Miałem cywilną odwagę powiedzieć słowa prawdy p. ministrowi Świętosławskiemu, którego zasługi na polu nauki i obrony państwa cenię. Mój drogi panie! należę do ludzi, żyjących poniżej normy przeciętnego Anglika i należę do ludzi odważnych, lubiących przede wszystkim prawdę. Jeżeli występuję kiedykolwiek, to tylko w bardzo ważnych chwilach, nie dla zaspokojenia osobistej ambicji — nie dla sławy i oklasków, lecz niestety w chwili zbyt często nas ogarniającej rozpaczy wobec tragicznej rzeczywistości.

TYLKO POLSKI CHŁOP

Usiadłszy z powrotem na krześle, profesor Romer utkwił wzrok swój w jednym punkcie i przez pewien moment pogrążył się w głębokiej zadumie. W pewnym momencie mówi do mnie głosem ściszonym, tak, że z każdego jego słowa bije nieopisana wprost żarliwość.

— Modliłem się przez cała lata o Niepodległość i Wolność. Całe pokolenia polskie modliły się również o to, ale ta modlitwa w pełni ziścić się nie miała. Jedni i drudzy zasłużeni w odrodzeniu Ojczyzny, ale w zupełnie odmiennych kierunkach czynu, po wielkim zwycięstwie zjednoczonego Narodu rozpętali walkę o prymat zasługi — gorzej o prawo do władzy, a między tymi, którzy znajdują się w walce nie może być mowy o normalizacji stosunków. Obowiązkiem zwycięzcy, jego przywilejem przeprowadzić słuszną i wielkoduszną normalizację, im większe osiągnął zwycięstwo. Tymczasem obrazu dzisiejszych stosunków nikt lepiej nie odtwarza, jak Arystoteles w swoich dziełach z przed 2200 lat. Moim zdaniem — mówi profesor — jeszcze tylko chłop polski może dzisiaj coś zdziałać.

Parę chwil minęło, zanim pod wrażeniem głębokich wywodów znakomitego uczonego zadałem mu z kolei następne pytanie.

— Jaki ustrój najlepiej odpowiada panu profesorowi?

USTRÓJ I RADIO

— Parlamentaryzm — otrzymuję odpowiedź. Ogarnia mnie jednak przerażenie, gdyby miała obowiązywać w Polsce pięcioprzymiotnikowa ordynacja wyborcza. Analfabetów należałoby pozbawić prawa głosowania, nie dla tego, abym nie doceniał t. zw. chłopskiego rozumu, bo go wyżej stawiam, aniżeli rozum człowieka z akademickim wykształceniem. Na poparcie mojej tezy przytoczę następujący fakt: W grudniu zjawiła się u dowódcy lwowskiego korpusu delegacja chłopów — oświadczając generałowi: w sprawach narodowych jesteśmy z wami, a następnie: My z Ukraińcami nie gadamy, ale z Rusinami możemy się dogadać". Czy to nie są mądre zdania? Z drugiej jednak strony uważam, że największym wrogiem pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej jest radio — powtarzam radio! Niestety, propaganda sowiecka przez radio trafia najprędzej do psychiki naszych analfabetów. A zresztą nawet w ultrademokratycznych Stanach Zjednoczonych analfabeci nie mają prawa głosowania.

— A co sądzi pan profesor o obecnej ordynacji wyborczej?

Profesor Romer mówi z przerażeniem. Czy wie pan, że podczas ostatnich wyborów unieważniono kilkadziesiąt razy większą ilość głosów polskich, aniżeli mniejszościowych! Najwyższą ilość unieważnionych głosów była w Warszawie i na Śląsku!

CZYŃMY DOBRZE WSZYSTKIM

Spoglądam na zegarek, dwie godziny spędziłem na rozmowie z prof. Romerem.

Gdy zabieram się do wyjścia prof. Romer, uśmiechając się dobrotliwie, powiedział do mnie:

— Wie pan, mam coś dla was, kochani młodzi nacjonaliści. Pierwszym, prawdziwym nacjonalistą był św. Paweł — to mówiąc profesor sięgnął ręką po książeczkę z przekładem listów świętego Pawła i szybkim ruchem wskazał mi odpowiednią stronę, prosząc o odczytanie i nmieszczenie w wywiadzie następującego cytatu św. Pawła: „I dlatego póki czas mamy, czyńmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza tym, którzy jednej wiary są z nami.

— Na zakończenie pozwoli pan profesor, że postawię jeszcze jedno pytanie: „Jak ocenia pan profesor broszurę p. Sasorskiego, w której autor wywodzi, że podana przez pana profesora statystyka o kurczeniu się polskości w Małopolsce jest błędna?

P. Sasorskiemu odpowiem niebawem i nie wiem, czy w tym wypadku szczęście mu dopisze.

— A prognoza na przyszłość? — zapytuję. Prof. Romer chwilkę namyśla się i własnoręcznie pisze:

...A może się wszyscy wzajemnie zeżrą... nar azie tylko „Solamen socios habuisse malorum".

Ozonowe sensacje

12 głosów za votum nieufności

Metamorfoza płk. Miedzińskiego

Dopiero obecnie zostały ujawnione ciekawe szczegóły z przebiegu środowego posiedzenia klubu parlamentarnego Ozonu. Gdy przyjęto propozycję posła Wagnera, aby nie wyrażać żadnych zastrzeżeń przy głosowaniu nad budżetem, sen. Leon Kozłowski postawił wniosek o wyrażenie przy debatach votum nieufności dla rządu. Zarządzono głosowanie nad wnioskiem, który uzyskał jedynie 12 głosów. Za wnioskiem głosowali m. in. posłowie: Dudziński, Budzyński, Wierzbicki, Leon i Tomasz Kozłowscy i Hołyński.

Inną sensację ujawniono w związku z odbytym w Warszawie w dniu 13 lutego zjazdem działaczy strzeleckich. W lokalu Ozonu przy ul. Matejki płk. Miedziński wygłosił rewelacyjną mowę, zaczynając ją od cytaty ze Słowackiego o Polsce, jako „służebnicy i pawiu narodów".

Jak donosi wileński „Kurier Powszechny", w swoim przemówieniu płk. Miedziński miał powiedzieć m. in. co następuje:

Parszywców nie trzeba słuchać. Jeśli są wzory obce, to brać. Mamy taki wybór wypróbowany. Jest nim faszyzm włoski, który z narodu, będącego karykaturą, pośmiewiskiem całego świata, zrobił potęgę polityczną, gospodarczą i kulturalną. Dziś Paryż, jako centrum świata, traci coraz bardziej na rzecz Rzymu. I doszło do tego, że ta tak jeszcze nie dawno karykatura narodu, szybkimi krokami odbudowuje tradycje imperium rzymskiego.

Oczywiście, faszyzm, aby być pożytecznym dla nas, musi być przetłumaczony na język polski.

Wojna żydom została wypowiedziana — mówił p. Miedziński — i trwać będzie długo, nie łudźmy się, może lat kilkadziesiąt. Każdy rozumie, że w tej sytuacji na terenie innych mniejszości musi panować pokój.

Skądinąd dowiadujemy się, że w drugiej części swego przemówienia płk. Miedziński zaatakował ostro obecny Sejm, krytykując jego pracę.

Zbereźnictwa...

PODRĘCZNIK KAWIARNIANY

Każdy prawie Warszawiak lubi chodzić do kawiarni, nie każdy jednak potrafi się tam odpowiednio zachować.

A później nie rzadko przykrości ma z tego powodu. Są tacy, co nawet do kozy się w ten sposób dostali. Pragnąc więc przyjść z pomocą licznym rzeszom bywalców kawiarnianych, poświęcę im dzisiejsze „Zbereźnictwo".

1. Po wejściu do kawiarni udawaj, że nie dostrzegasz znajomych.

2. Przy stoliku mów najcichszym szeptem, broń Boże bez gestów.

3. Nie rozmawiaj z nikim kogo nie znasz przynajmniej od dziesięciu lat.

4. Gdy zauważysz, że ktoś ci się bacznie przygląda, to zostawiaj pieniądze na stoliku i pośpiesznie wychodź, wsiadaj do taksówki i jedź jakieś pół godziny po mieście zmieniając wozy.

5. Jeżeli w kawiarni zobaczysz, lub dowiesz się, że jest na sali urzędnik z magistratu, nie zatrzymuj się w tym lokalu.

6. W rozmowach bądź bardzo zwięzły. Mów tylko „tak", „nie", nie daj się nikomu ciągnąć za słówka.

7. Nie miej własnego zdania, nawet o „pogodzie".

8. Zawsze pamiętaj, że „denuncjator - amator" czuwa i słucha.

Stosując pozatym jeszcze inne rozliczne ostrożności, przy dużej odwadze osobistej, możesz chodzić do kawiarni.

B. REZA

VIII ogólnopolski

Zjazd fachowo-rolniczy

Związek rolników i leśników z wyższym wykształceniem zwołuje VII ogólno - polski zjazd fachowo - rolniczy, który odbędzie się w dniach 3 (czwartek) i 4 (piątek) marca r. 1938 w Warszawie, w sali Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. (ul. Kopernika Nr. 30, p. I).

Program zjazdu jest następujący: Czwartek, 3 marca, godz. 9: Msza św. w kościele św. Krzyża; godz. 10: Otwarcie zjazdu; referat p. St. Czarneckiego „Warunki i możliwości rentownego zużycia ziemniaków; referat pp.: prof. dr. Włodzimierza Gorjaczkowskiego i dyr. Karola Jansza „Zagadnienia sadownictwa w dobie obecnej; godz. 14.30 — 16.30 przerwa obiadowa; godz. 16.30 referat p. dyr. A. Bądzyńskiego „Finansowanie życia gospodarczego, a potrzeby rolnictwa"; p rzyjęcie wniosków.

W piątek, 4 marca, godz. 10: referat p. prof. dr. Janusza Jagmina „Produkcja, przeróbka oraz zbyt roślinnych surowców włókienniczych w Polsce; referat p. dr. Bohdana Dederki „Konieczność stworzenia opłacalności owczarstwa"; referat p. dr. Mieczysława Czaji „Zastosowanie doboru w chowie owiec"; godz. 14.30 i 16.30 przerwa obiadowa; godz. 16.30 referat p. dr. Mieczysława Trajdosa „Nowa forma spółek — spółka udziałowa o kapitale zmiennym i jej rola w życiu gospodarczym"; przyjęcie wniosków; zamknięcie zjazdu.

Po referatach odbędzie się dyskusja.

Uczestników zjazdu obowiązuje punktualność, gdyż obrady rozpoczynać się będą w ściśle oznaczonych terminach.

Na beczce wina

powinęła się noga „inżynierowi" ze Śląska

W jednym z hoteli stołecznych aresztowano sprytnego aferzystę, Teodora Wieńczykowskiego, który podając się za inżyniera z Zagłębia, grasował na terenie stolicy.

Mieszkając w jednym z hoteli śródmieścia, aferzysta odwiedzał luksusowe kawiarnie, restauracje i dancingi, gdzie pod pozorem rozmaitych transakcji zdołał wyłudzić od szeregu kupców znaczniejsze kwoty.

Aferzyście powinęła się noga... na beczce węgierskiego wina. Zaproponował on dyrektorowi jednego ze znanych lokali rozrywkowych kupno beczki oryginalnego wina węgierskiego i otrzymał za to pieniądze. Gdy jednak w umówionym terminie nie dostarczył wina, właściciel restauracji złożył zameldowanie do policji, która ujęła Wieńczykowskiego w chwili, gdy usiłował uciec z hotelu.

Sensacyjny wyrok

w procesie burmistrza Końskich

RADOM, 24. 2. W sensacyjnym procesie burmistrza z Końskich Stefana Jaroszyńskiego, który oskarżył trzech radnych o zniesławienie, zapadł wyrok skazujący oskarżonego Edmunda Niwińskiego na rok aresztu z zawieszeniem na lat 5, Rocha Baranowskiego na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu, a trzeciego oskarżonego Sąd uniewinnił.

Wyrok wzbudził zrozumiałą sensację ze względu na to, iż w pierwszej instancji wszyscy oskarżeni byli uniewinnieni i Sąd uznał, że dowód prawdy został przeprowadzony.

Konsystorze papieskie

W związku z zapowiedziami na Wielkanoc uroczystymi kanonizacjami błog. Andrzeja Boboli, Salvatora da Horta i Jana Leonardiego papieski konsystorz tajny zwołany został na dzień 17 marca. Bezpośrednio po nim odbędzie się konsystorz publiczny, na którym adwokaci konsystorial ni złożą postulaty w sprawie kanonizacyj. Konsystorz półotwarty z udziałem w głosowaniu biskupów zamieszkałych w Rzymie i jego okolicach w promieniu stu mil, odbędzie się w dniu 7 kwietnia.

---

26 LUTY BAL REPREZENTACYJNY UNIWERSYTETU

W SALONACH RADY MIEJSKIEJ (na Ratuszu)

Informacje, zaproszenia — T-wo Bratnia Pomoc S. U. J. P.

Krakowskie Przedmieście 30 telefon 2.77-02

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

O odbudowę Bratniej Pomocy S. G. H. walczy młodzież narodowo-radykalna

6 lat upływa od chwili, kiedy ostatni raz ogół Polskiej Młodzieży Akademickiej S. G. H. przystąpił do wyborów w Bratniaku. Podobno teraz dopiero Młodzież będzie mogła zdecydować, kto ma ją reprezentować i komu może powierzyć realizację idei samopomocy koleżeńskiej. Sześć lat temu, na skutek przeróżnych chwytów, przy poparciu ówczesnego Kuratora prof. Sujkowskiego, zarząd Bratniaka został opanowany przez sanację. Młodzież Narodowa na znak protestu przeciwko wyborczym kombinacjom, które umożliwiły „zwycięstwo" klice sanacyjnej, ustąpiła z Bratniej Pomocy.

Od tego to czasu datuje się ustawiczny upadek Bratniaka, spowodowany nieświetnymi rządami różnorakich führerów. Wkrótce, do będącego w rozkładzie i wiodącego suchotniczy żywot Bratniaka, dostały się czynniki lewicowe spod znaku Z. P. M. D., pozostając tam do dnia dzisiejszego obok szczątków Legionu Młodych.

Doroczne Walne Zebrania wyborcze liczyły nienotowaną nigdzie ilość osób: 40 do 50 członków łącznie z zarządem. Nic więc dziwnego, że wobec takiego stanu rzeczy rządy przechodziły z rąk do rąk, w tej samej „rodzince".

Naturalnie Bratniak ten nie współpracował z żadną z Bratnich Pomocy uczelni warszawskich. Nigdy też nie stanął we wspólnym froncie Polskiej Młodzieży Akademickiej, nawet tam, gdzie chodziło o postulat obniżki czesnego. Tymbardziej nie dziwiliśmy się wcale, że brak go było w Komitecie Ślubowań Jasnogórskich. Działalność Bratniaka ograniczyła się do organizowania mniej, niż średniej wartości balów i fuksówek.

Przeciwwagą tego i rzeczywistą reprezentacją Stud. S. G. H. było Koło Ekonomistów, które grupowało ponad 2/3 studentów i godnie swe zadanie spełniało.

Niestety Koło Ek. na skutek zarządzenia b. p. rektora prof. Miklaszewskiego zostało sparaliżowane w swej działalności i usunięte z gmachu Uczelni.

W niecałe pół roku po tym fakcie powstaje na Uczelni Zw. Narodowy Polskiej Młodzieży Radykalnej, organizacja ideowa, mająca na celu wychowanie kademików w myśl Idei Narodowo - Radykalnej. Wkrótce po ukonstytuowaniu się, Zarząd Związku rozpoczął akcję, któraby raz na zawsze położyła kres dotychczasowej działalności zarządu Bratniaka, którego członkowie z idei samopomocy koleżeńskiej zrobili odskocznię dla realizacji celów politycznych i osobistych, Aby temu zapobiec, zostały zebrane podpisy 2/3 członków Bratniaka pod wnioskiem o zwołanie nadzwyczajnego Walnego Zebrania i o ustalenie jego terminu. Na przeszkodzie stanęły jednak inne czynniki. Z polecenia min. Świętosławskiego zebranie zostało odłożone. W między czasie zarząd podał się do dymisji, a Senat mianował komisaryczny zarząd, z niesławnej pamięci prezesem p. Rafałem Wiśniewskim na czele. Onże „z niejednego pieca chleb jadł" — mianowicie zdążył być już członkiem Legionu Młodych, Myśli Mocarstwowej, a obecnie jest w Z. M. P.

O ile znów nie stanie na przeszkodzie „nagłe" zarządzenie władz, niedaleka będzie chwila, kiedy ogół studentów S. G. H. zadecyduje o kierownictwie i zarządzie T-wa Bratnia Pomoc S.G.H.

Polska Młodzież Akademicka S. G. H. pragnie stanąć w jednym szeregu obok wszystkich Wyższych Uczelni Polskich, pragnie, aby Bratniak stał się jak wszędzie ostoją narodowej myśli i pracy społecznej i rzeczywistą formą samopomocy koleżeńskiej tej Uczelni.

75-lecie „Ogniska wiedeńskiego"

Dnia 17 b. m. obchodzi polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko" w Wiedniu 75-lecie istnienia, połączone ze zjazdem b. członków „Ogniska" i balem polskim.

„Ognisko" zostało założone jako organizacja polskich studentów w Wiedniu w 1863 r. Już w pierwszych latach istnienia „Ognisko" rozwija się doskonale, wzrasta napływ nowych członków. Rozwój ten najlepiej ilustrują cyfry: w roku 1866 liczy „Ognisko" 43 członków, w roku 1867 już 160, a w latach następnych cyfra ta waha się około stu. Od samego założenia „Ognisko" miało na celu przede wszystkim umacnianie ducha narodowego oraz cele naukowe i samopomocowe.

Nie posądzała o to swego męża!

Mężczyźni w sprawach gospodarskich nie oznaczają się zbytnią spostrzegawczością. Pani Maria jako doświadczona gospodyni zauważyła to odrazu, ale była zaskoczona, gdy po powrocie od siostry, u której bawili 2 dni, mąż zagadnął mimochodem: „Czy zauważyłaś, że u Jadzi wszystko, począwszy od bielizny pościelowej a skończywszy na obrusach i ręcznikach jest jakby bielsze, niż u nas?".

Rzeczywiście różnica między bielizną wypraną zwyczajnie oraz tą wypraną w Radionie jest tak wyraźna, że nawet mężczyźni zwracają na to uwagę. I to skłoniło panią Marię do używania stale Radionu. Bynajmniej nie jest obojętne, czym pierze się bieliznę, bo przy zwykłym praniu znika tylko powierzchowny brud, podczas gdy Radion usuwa i ten, który osadził się w tkaninie. Przy gotowaniu bielizny w Radionie wytwarzają się miliony drobnych pęcherzyków tlenu, które na wskroś przenikają tkaninę, usuwając z niej wszelki brud. Dzięki temu bielizna jest idealnie czysta, a co za tym idzie — śnieżnobiała.

Należy Wam się wielkie uznanie...

Znamienny list z Ameryki

T-wo „Bratnia Pomoc" stud. Uniwersytetu J. P. otrzymało poniższy list:

„Stowarzyszenie Bratniej Pomocy
Uniwersytetu Warszawskiego
Warszawa

Newark U. S. A.
2 luty 1938 r.

Szanowni Panowie!

Pomimo, że jestem na obczyźnie, w Ameryce Północnej, jednak, jako Polak, interesuję się wszystkim, co dzieje się w Polsce.

W dzisiejszym wydaniu „Nowego Świata" wyczytałem następujący ustęp: „Paragraf aryjski w Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego, który został uchwalony w związku z nową ustawą przewiduje, że student, mający dziadka żyda, lub babkę żydówkę, nie może należeć do tego Stowarzyszenia akademickiego".

Panowie! Należy Wam się wielkie uznanie za tę uchwałę i za to, że waszym celem jest odseparowanie żydów od życia polskiego. Dał by Bóg, aby Wasze wysiłki, Panowie, nie były tylko sprawą lokalną, ale idea to rozszerzała się po całej Polsce. Karmiliśmy przez wieki największych wrogów Polski, chłop polski płacił podatki na kształcenie ich dzieci, aby później tego właśnie chłopa okradali i odbierali podstawy bytu, wydziedziczali z majątków, spychali do najniższego poziomu sług, wydziedziczali z handlu, pośrednictwa, z pracy kupieckiej, fabryk, a wszystko to robili przy pomocy nas i naszych pieniędzy.

Najwyższy czas, aby obudzić Naród, otworzyć mu oczy, i pokazać, że nie chłop polski ma opuszczać Polskę, że nie chłop polski ma zdać się na poniewierkę. Nie chłop polski ma ginąć za granicą pod knutem żydowskim, w niemieckich kopalniach, lub fabrykach, gdzie życiu grozi śmierć w każdej chwili, lub przez powolne zatruwanie traci się życie.

Panowie, piszący te słowa jest zdania, że Naród Polski ma dwie drogi do wyboru: żyć w nędzy i być żydowskim sługą, albo podjąć walkę i wywalczyć od żydów to, co nam zrabowali, a przez to zdobyć lepsze warunki życia we własnej ojczyźnie, zamiast opuszczać ją dla chleba. Walka ta nie może być tylko z samymi żydami, ale z tymi wszystkimi...., którzy do dziś prowadzą interesy żydowskie, używając ich pośrednictwa, lub finansów.

Rzeczy te są plamą Polskiego Narodu, a naszym obowiązkiem musi być, aby plamę tę zmyć i zło naprawić, a takich... wycieraczy... żydowskich nauczyć trochę uszanowania dla polskiego społeczeństwa.

Kończąc tych kilka słów, życzę Wam, Szanowni Panowie, pomyślności w tej zbożnej pracy dla Ojczyzny naszej, Polski.

Wierny Wasz Przyjaciel

J. J. Nawrocki.

Żydzi wszędzie manifestują przeciwko ghettu

Z inicjatywy międzyuniwersyteckiej federacji żydowskiej w Wielkiej Brytanii odbył się ostatnio w Londynie zjazd żydowskich przedstawicieli 11-tu uniwersytetów.

Na zjeździe stwierdzono m. in., że jedyną odpowiedzią skuteczną, jaką żydzi mogą dać faszyzmowi jest ich większa „żydowskość" (?). Równocześnie zainteresowano się „ghettem ławkowym" w Polsce. Delegaci uchwalili rezolucję w sprawie ghetta, oraz postanowili przesłać rezolucję do prasy polskiej w języku polskim i żydowskim (!).

Należy wątpić, aby ta rezolucja ukazała się w jakimkolwiek piśmie nieżydowskim.

Szkodliwy przeżytek!

Zlikwidować sanacyjny pseudo-bratniak!

W środę bieżącego tygodnia Senat U. J. P. rozpatrywał uchwały statutowe organizacji akademickich U. J. P.

Zostały w zupełności zatwierdzone statuty Bratniej Pomocy i Kół Naukowych. Natomiast nie zatwierdzono statutu t. zw. Akademickiej Bratniej Pomocy, instytucji sanatofolksfrontowej, powstałej pod opieką p. Janusza Jędrzejewicza.

Niestety mimo żądań młodzieży i organizacji akademickich U.J.P. nie ma wykazania jak szkodliwy wpływ ma A. Br. Pom. na życie uczelni, Senat nie zdobył się na likwidację tej jaczejki, żądając jedynie zmiany nazwy i zakresu działania.

Jest to ze wszech miar dziwne.

Akademickiej Bratniej Pomocy zostały postawione zarzuty korupcji, wyłudzania pieniędzy, działalności komunistycznej i td. Zarzuty te zostały postawione i poparte oświadczeniami całego szeregu osób, a między innymi i członków tej organizacji. W Alma Mater, piśmie akademickim ukazał się obszerny list członków Akademickiej Br. Pom., w którym wyliczają długą listę poprostu nadużyć: Nigdzie natomiast nie słychać, by ktokolwiek usiłował odeprzeć, którykolwiek z tych zarzutów, by została wytoczona sprawa o oszczerstwo.

Na to wszystko Senat Akademicki ograniczył swe obowiązki nadzorcze do żądania zmiany nazwy i zakresu działalności.

Istotnie prezesi z Ak. Br. Pom. winni zmienić zakres swej „działalności": Teren akademicki nie jest odpowiedni do takiej pracy. Jeżeli z jakichś względów Senat istotnie nie czuje się na siłach, by zlikwidować raz na zawsze resztki sanacyjnych tworów, to będzie musiała sama młodzież to uczynić. Wówczas „działacze" Ak. Br. Pom. zmienią nie tylko zakres ale i teren swej działalności.

Ś. † P.

TADEUSZ PARADOWSKI

P.POR. REZERWY WOJSK POLSKICH, B. CZŁONEK O.N.R., CZŁONEK ZAŁOŻYCIEL ZWIĄZKU NARODOWO - RADYKALNEGO, STUDENT TRZECIEGO KURSU MEDYCYNY U.J.P. ZMARŁ DNIA 24-GO LUTEGO 1937 ROKU.

W rocznicę Jego śmierci ponawiają swe ślubowanie wierności Idei Narodowo - Radykalnej

KOLEDZY MEDYCY

Pamiętaj o berzrobotnych narodowcach

ABC ZBLIŻA STOLICĘ Z PROWINCJĄ

JACEK BRZEZINA 25)

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

Emir znowu śmiał się, głaskając swoją jedwabistą brodę i spoglądając na Stanleya spod oka, jak gdyby szukając w nim pochlebstwa dla swojego czynu.

Nie omylił się. Destroy zupełnie szczerze był pełen podziwu dla szczodrego a równocześnie chytrego Emira, potrafiącego z jednego kota już nie tylko dwie, ale trzy skóry ściągnąć.

— Perły, perły... wszystko tu koło pereł się kręci, o perłach się tylko bez znudzenia rozmawia... — myślał, snując plany na najbliższą przyszłość.

Na pożegnanie otrzymał jeszcze od Emira zaproszenie, by odwiedził go w jego rezydencji.

Gdy z przytulnego cienia salonu wyszedł na dwór, odetchnął z ulgą, mimo że nieznośny upał dawał się aż zbyt mocno we znaki. Jednak wolał już to, niż towarzystwo zblazowanego, trudnego do rozgryzienia Gibsona, jednoczącego w sobie wszystkie objawy nienormalności i chytrości. Emir zrobił na Stanleyu raczej dodatnie wrażenie, choć też zauważył, że w jego zachowaniu się nie wszystko było tak, jak należy.

— Klimat widocznie tak działa na tutejszych mieszkańców — mruczał idąc w stronę wybrzeża.

ROZDZIAŁ IX

CICHY WSPÓLNIK

Zatoka Perska spała. Wody jej leniwym ruchem obmywały błotniste wybrzeże, zsuwając się z niego coraz dalej. Była pora odpływu i pokraczne barki poławiaczy pereł coraz bardziej odsłaniały swoje pękate boki.

Ruch w mieście ciągle jeszcze kipiał, mimo wzrastającego z chwili na chwilę upału. Odgłosy targów i krzyków dolatywały aż tutaj, nad spokojne w tej chwili wybrzeże, gdzie



Rys. I. Ł.

jedynie półnadzy, czarni prawie rybacy naprawiali uszkodzenia swych łodzi czy sieci lub wylegiwali się w cieniu, pogrążeni w błogim śnie.

Stanley z zaciekawieniem przyglądał się dziwnym kształtom barek. Były niezgrabne, pękate, z tyłu ścięte, o olbrzymich, kwadratowych żaglach. Przypominały jakieś rzymskie czy fenickie galery.

— Niech pan się nie śmieje z tych łodzi! Rybacy potrafią nimi zajechać aż do Zanzibaru, nie mówiąc już o Indiach! — głos mówiącego był dziwnie sympatyczny.

Stanley obejrzał się i ujrzał przed sobą barczystego mężczyznę, o ogorzałej, owianej wiatrami pustyni twarzy, przeciętej jasną kreską sumiastych wąsów. Nieznajomy ubrany był na sposób angielski, w krótkie szorty i khaki, rozpiętą na piersiach koszulę. Na głowie nosił dziwnego kształtu hełm, w zębach gryzł cybuch krzywej fajeczki, a u nóg miał psa, stworzenie o krótkiej, nastroszonej, białej w żółte i czarne łaty sierści i króciutkim, wiecznie poruszającym się ogonku. Oczy pana i psa były identycznie wesołe. Obaj stanowili uosobienie czegoś zupełnie nie pasującego do klimatu i stosunków kuweickich.

Stanley od razu to odczuł i życzliwie uśmiechnął się do przybysza.

— How do you do! Widzę, że pan zna się nieco na tych „okrętach"!

— Jeszcze by nie — akcent nieznajomego był cudzoziemski. — Dosyć się im już od pół roku, jak tu siedzę, napatrzyłem. Jestem Michał Kłopot — przyłożył zamaszystym ruchem dłoń do hełmu, — Polak, były uczestnik wojny światowej po stronie francuskiej, żołnierz polski w czasie walk z bolszewikami, były osadnik w Angoli, były sierżant 3-go batalionu 1-go pułku Legji cudzoziemskiej, obecnie dezerter i przejściowo handlowiec w Kuweicie. A to mój pies Khan. No, przywitaj się, kundlu — zwrócił się do psa w niezrozumiałym dla Stanleya języku.

„Khan" stanął na dwóch łapach i zasalutował, za co dostał kostkę cukru od swojego pana.

Po chwili stali znów przed Stanleyem uśmiechnięci, czekający na wrażenie, jakie ich prezentacja wywoła.

Stanley śmiał się. Poczuł nieprzepartą sympatię do tych dwóch nowych znajomych. Uczucie, które rzadko w nim się odzywało, ale za to było nieomylne.

(D. c. n.).

Usunąć Żydów z robót publicznych!

Dostawy tylko dla Polaków

W pobliżu jednego z miast wojewódzkich dokonywane są wielkie roboty publiczne.

Dobór firm i przedsiębiorstw budowlanych jest dokonywany przez władze bardzo skrupulatnie. Niestety, wiele przedsiębiorstw budowlanych idzie po linii najmniejszego oporu i dopuszcza do powierzonych im tak ważnych robót całą plejadę żydów w charakterze bądź dostawców, bądź sub przedsiębiorców.

I tak: na odcinku omawianych robót żydzi byli zaangażowani w większości firm budowlanych przy następujących dostawach:

1) Cegła, której w przybliżeniu na tych robotach zużyto 12—15 milionów sztuk, to jest blisko na milion złotych, została dostarczona przeważnie przez cegielnie żydowskie, jak np. Gnaszyńskie Zakłady Ceramiczne — B-cia Markowicz, B. Helman i cały szereg mniejszych cegielni żydowskich.

2) Znacznie gorzej przedstawia się sprawa zakupywania przez chrześcijańskie firmy budowlane żelaza i cementu od żydowskich składników i pośredników.

Przemysł hutniczy G. Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego mógłby bezpośrednio zaspokoić bez wysiłku całkowite zapotrzebowanie na żelazo na te roboty, a tymczasem cały szereg firm korzystał z żydowskich składów żelaza jak np. Glassa, Graffa itp.

Ogólna ilość żelaza zużyta na omawianych robotach, może wahać się w granicach od 300 do 400 wagonów — znaczna część z tego przeszła przez ręce żydowskie.

3) Cementu na omawianych robotach spotrzebowano najmniej 1.500 wagonów — i tu zamiast nabywać bezpośrednio towar z cementowni, niektóre firmy kupowały cement u pośredników żydowskich.

4) To samo dotyczy dobót asfaltowych, ogólna ilość których sięgała kilkunastu tysięcy metrów kwadratowych — większość tych robót została oddana żydom, wtedy gdy właśnie w tej branży mamy cały szereg firm chrześcijańskich.

5) Najgorzej przedstawia się stolarszczyzna, jak naprz. futryny, ramy okienne, drzwi itp. Wszystkie te rzeczy przez większość firm, były oddane do wykonania żydom. Tu królował niejaki żyd Bajuk — zupełnie mały trzeciorzędny warsztacik stolarski, a tymczasem w połączeniu z kilkoma innymi żydami potrafił on wejść i obsłużyć cały szereg firm na omawianym terenie.

Zaznaczyć wypada, że w budynkach tam wzniesionych samych otworów okiennych i drzwiowych należy przyjąć nie mniej jak na około 10.000 sztuk.

6) Jak dalece polskie firmy i przedsiębiorstwa przemysłowe ignorują niebezpieczeństwo żydowskiego zalewu świadczy fakt, że przedstawicielem jedynej w Polsce fabryki terakoty i glazury Sp. Akc. Dziewulski i Lange na omawianym interesie jest żyd.

7) Wreszcie układanie posadzek dębowych, których we wzniesionych tam budynkach obliczać należy na minimum około 30.000 metrów kwadrat. — zostało w 80 proc. powierzone firmom żydowskim, jak np. Angliowood, czyli Landau, Turkel, Zimand, Kuhmerkel itp. Jeżeli do powyższego dodamy jeszcze, że roboty blacharskie i malarskie również częściowo były oddawane firmom żydowskim — otrzymamy pełny, a bardzo smutny obraz, charakteryzujący naszą bierność, z drugiej zaś strony ruchliwość i wpływy żydowskie.

Nie wolno tego tolerować

Bo to niszczy szewców-Polaków a popiera żydów

Organ Związku Polskiego „Alarm“ podaje interesujące dane, dotyczące zatrudnienia żydów przez słynną fabrykę Baty:

„Wiele zabiegów poczynił koncern „Bata", ażeby filię swoją ulokować w Polsce.

Znaleźli się przecież usłużni.. „Polacy", którzy mu w tym dopomogli.

Filia „Baty" w Chełmku pod Krakowem rozwinęła swoją działalność kosztem społeczeństwa polskiego, pozbawiając wielu Polaków rzemieślników pracy i chleba.

Jakże odwdzięczyła się firma „Bata" społeczeństwu naszemu za to, że ją bezmyślnie poparto?

Oto, gdy cały naród walczy ofiarnie o wydobycie się z żydowskiej niewoli, firma „Bata" zatrudnia na ważniejszych i wpływowych stanowiskach żydów.

Na początek podajemy skład personelu centrali w Chełmku:

Friz (jun.) — osobisty sekretarz dyr. Gabesama, Kirschenbanm — zakupno pończoch, Zipis — inspektor wyrobu pończoch, Rempler — dział zakupu materiałów, Goldberg — korespondent dyr. Gabesama, Litwinowicz — kier. oddziału dekoracji sklepów, Hoffman — kontroler rejonowy sklepów, Friz (sen.) — instruktor kursów kierown. sklepów, Holzer — odbiorca en gros, Kahan — kontroler obwodowy sklepów, Horowitz (Kraków) — prezes Rady Nadzorczej.

Dziwne bardzo jest stanowisko firmy „Bata". Niepodobieństwem jest, aby nie wiedziała o walce ekonomicznej z żydami w Polsce.

Ciekawy jest również fakt, że nie widzi nawet, iż jej funkcjonariusze żydzi chodzą przeważnie w obuwiu własnych fabryk, Elki i innych, „batowskie" zaś obuwie kupują Polacy.

W swej filii w Niemczech nie odważyłaby się ta zażydziała firma „Bata" zatrudniać u siebie żydów. W Czechosłowacji nie zatrudnia u siebie ani jednego Polaka, mimo, że stanowią oni tam poważny odsetek ludności.

Skądże więc ta wielka miłość „Baty" do żydów w Polsce. Społeczeństwo w Polsce dość zniosło, jest aż nadto cierpliwe, ale lekceważyć się nie pozwoli!"

„Bata“ więc nie dość, że niszczy szewców Polaków, w dodatku popiera jeszcze żydów.

Jak „Obrona Ludu“ chwali gen. Tokarzewskiego?

Toruńska „Obrona Ludu“, organ Stronnictwa Pracy, tak pisze:

„Generał Karaszewicz - Tokarzewski, wysunął we Lwowie koncepcję porozumienia od dołu. Stworzył Sekretariat Porozumiewawczy wszystkich organizacyj polskich. Przy wspólnym stole zasiedli ludzie o różnych przekonaniach politycznych. Sprawy służbowe nie pozwoliły mu jednak kontynuować tej pracy. Został przeniesiony do Torunia... Żegnali go na lwowskim dworcu m. in. ludowcy i radykalna młodzież z „Wici"... Niestety było to jednak — pożegnanie. A zdawało się, że odbyta przed kilku miesiącami konferencja marsz. Rataja z gen. Tokarzewskim posunie naprzód sprawę zjednoczenia...

Z taką opinią generał Tokarzewski przychodzi na Pomorze, teren nie wiele mniej zagrożony, aniżeli Małopolska Wschodnia. Społeczeństwo pomorskie w przekonaniu, że na nowym terenie generał Tokarzewski będzie postępował tymi samymi drogami, jakimi szedł we Lwowie, witać go będzie z niekłamaną radością".

Organ tak opozycyjny, jak „Obrona Ludu", wita gen. Tokarzewskiego „z niekłamaną radością". Jak to w Polsce wiatry są zmienne.



PIĄTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne" 6.20 Gimnastyka 6.40 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 „Emil i detektywi" — słuchowisko 11.45 Muzyka z płyt 11.57 Czas i hejnał 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 „Doktór z Wolsztyna" — pogadanka 16.00 Rozmowa z chorymi 16.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Wileńskiej 16.50 Pogadanka 17.00 „Kształcenie woli dziecka" — pogadanka 17.15 „Od Aten do Bayreuth" (audycja VI): Bogowie pod pręgierzem" w oprac. prof. Kamieńskiego. 17.50 Przegląd wydawnictw 18.00 Komunikat śniegowy i Pogadanka sportowa 18.10 Muzyka jazzowa (płyty) 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Komedia Aleksandra Fredry — wieczór V: „Pan Benet" 19.30 Muzyka lekka (pł.) 19.40 Nasze szanse na mistrzostwach narciarskich świata — (własna koresp telef. z Lahti) 19.45 Pogadanka 20.00 Koncert rozrywkowy z Wiednia 21.10 Dziennik 21.30 Pogadanka 21.25 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 22.50 Dziennik i Kom meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

11.15 „Emil i detektywi" — słuchowisko dla szkół.

19.00 „Pan Benet" — komedia Aleksandra Fredry.

20.00 Koncert z Wiednia: Dyr. J. Holzer, solista Ryszard Tauber.

WARSZAWA II

13.00 Koncert z płyt 14.10 Koncert solistów 15.15 Wiadomości sportowe 15.20 Muzyka taneczna 18.00 Sonaty fortepianowe Beethovena — VIII audycja (pl.). w wyk Artura Schnabla 18.45 Wielki koncert rozrywkowy Wyk Symfoniczna Ork P R Mała Ork P R Barbara Kostrzewska (śpiew) i Jan Berezyński (fortepian). 20.10 Życie kulturalne 20.15 Koncert symf z Filharmonii Warsz. 21.10 „Szczerość i fałsz w literaturze" — szkic J Andrzejewskiego 21.25 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 23.00 Muzyka taneczna z dancingu „Café Club".

AUDYCJE KROTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik 2 Dziennik świetl Zw Polaków za granicą 3. Piosenki w wyk J Brochwiczówny i W Conti'ego. 4. Wiersze K Laskowskiego 5 Melodie w wyk. zesp H Kowalskiego W przerwie ok. g. 1.22: Nowe inwestycje morskie — pogadanka w języku angielskim

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 Ryga. Koncert symfoniczny.
21.00 Mediolan. Koncert symfoniczny.
21.30 Strasburg. Koncert symfoniczny.
21.30 Praga. Koncert skrz. Prokofiewa w wyk R Soetensa
22.00 Poste Parisien. „Wiedeński" — operetka O Straussa
22.00 Wiedeń. „Pamięci Karola Szymanowskiego" — koncert z udz. Stanisławy Korwin-Szymanowskiej (sopr.) i Wiedeńskiego Kwartetu Smyczk

SOBOTA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Walce z baletów (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Sprawiedliwy wyrok". 16.15 Polska muzyka w wyk. orkiestry wojskowej. 17.00 Na polskiej placówce w Bretanii". 17.15 Utwory fortepianowe. 18.00 Pogadanka sportowa oraz ko[illegible] 18.15 Tańce i piosenki hiszpańskie (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka. 20.00 „Walce wiedeńskie" — operetka w 3-ch aktach Jana Straussa (ojca i syna). 22.00 Muzyka taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.45 „Sprawiedliwy wyrok" — słuchowisko dla dzieci.

17.00 Pogadanka prof. Romana Dyboskiego.

20.00 „Walce wiedeńskie" — operetka.

22.00 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II

13.00 Orkiestra i soliści — koncert z płyt. 14.10 Koncert z płyt. 15.10 Pogadanka. 15.20 Wiadomości sportowe. 15.25 1000 taktów muzyki w wyk. zesp. St. Rachonia. 18.00 Giuseppe Verdi: „Trubadur" — opera w 4-ch aktach (w skrócie) w wyk. „La Scala" w Mediolanie (płyty). 19.05 Muzyka taneczna (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Wieczór Kazimiery Iłłakowiczówny. 22.15 Recital fortepianowy A. Balsama. 23.05 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej Turskiej. 23.35 Muzyka lekka (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. „Jak wojsko wychowuje żołnierza" — pogadanka 3. Mozaika instrumentalna w wyk. W. Bikont, Al. Romer, M. Wysocki, Ławrusiewicz. 4. „Krakowiaki i górale" — opera Jana Stefaniego. Wykonawcy: Orkiestra i chór P. R. pod dyr. Oskara Kosiewicza.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

14.00 Mediolan. „Wesele Figara" — opera Mozarta (fr. z La Scali).
20.30 Strasburg. Recital fort. Aleksandra Unińskiego.
21.00 Beromuenster. „Baron cygański" — operetka J. Straussa.
21.00 Rzym. „Luiza Miller" — opera Verdiego.
22.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 294.90; Bruksela 89.50; Helsinki 11.69; Kopenhaga 118.15; Londyn 26.45; Nowy Jork 5.27; Nowy Jork (kabel) 5.27 i jedna ósma; Oslo 133.00; Paryż 17.18, Praga 18.48; Sztokholm 136.40; Zurych 122.45.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwestyc. 82.50 — 82.75, II em. 83.25; 3 proc. prem. inwestyc. seriowa I em. 91.50 II em. 94.00; dolarówka 43.20—43.30; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 67.50 (drobne) 67.25; 4 i pół proc. wewn. państw. 65.00 (50 zł.) 64.25; 5 proc. konwersyjna 68.88; 5 proc. kolejowa konwersyjna 67.00.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar gwar. kupon 38.58; 4 i pół pr. ziemskie seria V 63.00 — 62.75 — 63.00; 4 i pół proc. Pozn. ziemstwa kredyt. seria K. 62.25; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 70.50 — 70.00 — 70.25; (1936 r.) 63.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em 74.50.

Akcje: Bank Polski 111.75 (imienne) 110.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 32.00 — 31.75; Węgiel 53.50; Lilpop 63.00 — 63.50; Modrzejów 45.00; Starachowice 40.00 — 39.75; Żyrardów 71.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.25 — 29.75; zbierana 28.75 — 29.25; żyto I st. 21.25—21.75; owies I st. 21.50—22.00; II st. 20.00 — 20.50; jęczmień browarny 20.25 — 20.75, jęczmień 19.00 — 19.25, groch polny 24.00 26.00; Victoria 28.50 — 29.50; łubin niebieski 14.75 — 15.25, ż[illegible] 15.50 — 16.00; rzepak zimowy 55.50 — 56.50; letni 53.50 — 54.50. rzepik zimowy 51.00 — 52.00, letni 51.00 — 52.00; siemię lniane [illegible] 47.50 — 48.50. koniczyna czerw. sur. 100.00 110.00; koniczyna biała 190.00 210.00; mak niebieski 102.00 — 105.00; mąka psz. g. I. 45.00 -47.50; g. II 33.00 — 35.00; pastewna 19.00 — 20.00; żytnia gatunek I-szy 33.00—34.50; gat. II 23.00—24.00; razowa 24.75 — 25.50, otręby pszenne grube 16.75—17.25, średnie 15.25 — 15.75, miałkie 15.25 — 15.75; żytnie 13.00—13.50; makuchy lniane 20.25—20.75, rzepakowe 16.75—17.25; śruta sojowa 23.50- 24.00, słoma prasowana (żytnia) 7.00 —7.50; siano słodkie prasowane 11.00—11.50; prasowane 8.50 — 9.50

Wypędził domowników i rozebrał się do naga

Ze Stryja donoszą: Nagłemu atakowi szału uległ urzędnik prywatny Beniamin Kaufman. Furiat wypędził rodzinę i domowników z mieszkania, po czym rozebrał się do naga i uciekł w pole. Po kilku godzinach bezowocnych poszukiwań znaleziono szaleńca zamarzniętego w rowie przydrożnym.

Komisja rozbudowy miast odbyła pierwsze posiedzenie

W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem prezesa B. G. K. pierwsze posiedzenie komisji rozbudowy miast. Komisja ta jest organem opiniodawczym ministra skarbu w kwestiach dotyczących budownictwa mieszkaniowego. Do zakresu działań jej należy rozważanie i opiniowanie wszelkich zagadnień, które się łączą z budownictwem mieszkaniowym. Komisja składa się z 22 osób i tyluż zastępców.

Po wysłuchaniu referatów informacyjnych, które przygotował B. G. K. rozwinęła się dyskusja, poczym wyłoniono 5 podkomisji, mianowicie: programową, prawną, techniczną, finansową i terenową.

B. pułkownik carski wyłudzał kaucje

Przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadał b. pułkownik armii carskiej, 56-letni Borys Krassowski, oskarżony o oszustwa, wyłudzanie kaucyj i t. p.

Krassowski, występując jako przedstawiciel „Zjednoczonych Fabrykantów Cukierniczych" w Toruniu i przyrzekając różnym osobom posady, wyłudzał odpowiednie sumy na koszty przejazdu, załatwianie formalności i t. p. Ponadto Krassowski przyjmował kaucje od maszynistki i sekretarki, które angażował do swojej dyspozycji.

Sąd skazał Krassowskiego na 9 miesięcy aresztu.

Zamiast kur w Chełmie zakupił sztony w Zoppotach

Polski Przemysł Eksportu Drobiu zaangażował Adama Malinowskiego w charakterze pracownika, wysyłając go do Chełma, celem dokonania zakupu drobiu u miejscowych hurtowników. Na drogę i na zakupy wręczono Malinowskiemu 1500 zł.

Pracownik — zamiast do Chełma, pojechał do Zoppot, popróbować szczęścia przy ruletce. Fortuna mu sprzyjała i w ciągu kilku dni M. wygrał większą sumę. Zawiadomił wówczas dyrekcję Polskiego Przemysłu Eksportu Drobiu, że likwiduje oddział w Chełmie i wyjechał w niewiadomym kierunku. Na skutek skargi poszkodowanej firmy, policja przeszło rok szukała Malinowskiego, aż wreszcie w tych dniach osadziła go na Pawiaku.

We wtorek Malinowski stanął przed sądem grodzkim X-go oddziału, gdzie tłumaczył się, że kupił transport drobiu, który jakoby zdechł.

Ogłoszenie wyroku sąd odroczył do 15 marca, celem przesłuchania dodatkowych świadków, pozostawiając do tego czasu Malinowskiego w więzieniu.

Sprawa kelnera z „Adrii” zakończona wyrokiem uniewinniającym

Zapowiedziane przez nas rozprawy Gartold contra małż. Stachow o groźbę zabójstwa, jak również małż. Stachow przeciwko Gartoldowi o zmuszanie do kupna różnych towarów, odbyły się wczoraj w sądzie grodzkim przy ul. Długiej.

W pierwszej rozprawie oskarżeni nie przyznają się do zarzucanych im przestępstw, a nawet twierdzą, że Gartold usiłował pobić Stachową. Gartold natomiast podtrzymuje oskarżenie, twierdząc, że poznał Marię Stachow na ulicy. Wkrótce S. zaczęła bywać u niego w mieszkaniu. Pewnego razu zjawiła się wraz z mężem i we dwoje mieli namawiać Gartolda do założenia domu schadzek. Miało to wyglądać w ten sposób, iż Gartold miał wynająć mieszkanie na ten cel, Stachowa prowadziłaby „administrację", natomiast Stachow, będąc kelnerem w Adrii, sprowadzałby bogatych gości. Gartold na tę propozycję się nie zgodził. Wynikły sprzeczki i awantury.

Pewnego dnia w niedzielę, po południu, na podwórku doszło do ostrej wymiany zdań, przyczym Stachow uderzył trzykrotnie w głowę Gartolda i ten zalany krwią padł na ziemię. Dowodem na to jest obdukcja lekarska. Pewnego razu do mieszkania Gartolda zjawiło się trzech ludzi, którzy usiłowali go pobić.

Jeden z nich, niejaki Kossman, zeznaje jako świadek, że Stachowie namówili go wraz z dwoma innymi współtowarzyszami do zabicia Gartolda. „Dostaniecie 200 zł. i paczki z wałówką jeśli będziecie siedzieć, a poza tym adwokata Hofmokl-Ostrowskiego".

Dozorca Gwóźdź potwierdza fakt napadu na Gartolda przez trzech opryszków, których zdołał ująć.

Sąd nie dał wiary świadkom oskarżenia i uniewinnił małżeństwo Stachow.

Drugą rozprawą z kolei była małż. Stachowowie contra Gartold.

Zeznają ci sami niemal świadkowie co w rozprawie poprzedniej. Mocą wyroku Kazimierz Gartold został skazany na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem z art. 251 K. K.

Bóżnica na sprzedaż

POZNAŃ, 23. 2. Gmina żydowska w Wągrowcu ogłasza sprzedaż bożnicy i przynależnych do niej nieruchomości w miasteczku pogranicznym Ujście.

Przed kilku dniami wyjechała z Ujścia ostatnia osoba wyznania mojżeszowego.

„Chrobra Polska“ i „Straż Przednia“

W związku z notatką w naszym piśmie pod powyższym tytułem otrzymujemy od p. W. Gonczyńskiego wydawcy i redaktora „Chrobrej Polski" list, w którym stwierdza, że nigdy nie był członkiem „Straży Przedniej" i od lat 3 nie utrzymuje z tą organizacją kontaktu.

Ofiara

Dla uczczenia pamięci niezapomnianego ś. p. Henryka Rossmanna w pierwszą smutną rocznicę Jego śmierci na fundusz prasowy Jego imienia L. Kochlewska składa złotych 25.

Chałupnika Nie wolno zwalniać bez odszkodowania

Następującą sprawę na tle zatargu chałupnika z pracodawcą rozpatrywał Sąd Pracy.

Chałupnik w ciągu dłuższego czasu pracował dla sprzedawcy obuwia i został usunięty bez odszkodowania. Powołując się na umowę zbiorową w przemyśle szewskim wystąpił do Sądu Pracy o dwutygodniowe odszkodowanie.

Sąd Pracy zasądził powództwo, a na skutek sprzeciwu pracodawcy odbyła się druga rozprawa w wyniku której Sąd otrzymał poprzednie orzeczenie.

ABC sportowe

Jędrzejowska wygrywa w Nicei

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Nicei w finale gry mieszanej para Jędrzejowska — Brugnon pokonała parę Weiwers—Elimer 6:2, 6:3.

Jędrzejowska w ten sposób zajęła w Nicei dwa pierwsze miejsca: w grze podwójnej pań i w grze mieszanej.

Polonia mistrzem szermierczym Warszawy

W decydującym meczu o mistrzostwo Warszawy w szabli Polonia pokonała A. Z. S. 10:6, zajmując pierwsze miejsce w zawodach. Jak wiadomo. Polonia zdobyła również mistrzostwo Warszawy w szpadzie.

76 tysięcy widzów na meczu w Anglii

W piątej rundzie walk o puchar Anglii, jak wiadomo, słynny klub Arsenal został pokonany przez zeszłorocznego finalistę pucharu klub Preston 1:0. Na meczu było obecnych 72.121 widzów i osiągnięto rekordowy dochód w wysokości 7.214 funtów. W tym samym dniu na meczu pomiędzy Charltonem i Aston Villą, zakończonym wynikiem remisowym 1:1 obecnych było 76.031 widzów.

Sport szkolny w Siedlcach

W gimnazjum im. Bol. Prusa zostały zakończone I. Zimowe Mistrzostwa Gimnazjum w koszykówce. startowało 8 reprezentacyj klasowych, podzielonych na dwie grupy. W grupie młodszych tytuł mistrza zdobyła kl. III-b, bijąc wszystkich swoich przeciwników i mając stosunek koszy 160:40. W grupie starszych zostały rozegrane następujące mecze:

kl IV a — Liceum Pryw.	27:62
kl. IV b — Liceum Human.	67:23
kl. IV a — kl. IV b	44:28
Liceum Przyr. — Liceum Hum.	44:27
kl. IV a — Liceum Hum.	38:30
Liceum Przyr. — kl. IV b	51:58

Tytuł mistrza zdobyło Liceum Przyrodn.

TABELA:

1. Liceum Przyrodn.	gier 3	pkt. 2:1
2. Kl. IV b	gier 3	pkt. 2:1
3 Kl. IV a	gier 3	pkt. 2:1
4. Liceum Human.	gier 3	pkt. 0:3

Wszystkie zespoły wykazały b. dobrą formę. Wyróżnić należy: Stańskiego W., Kamińskiego, Zalewskiego, Gontarskiego, Andziaka. Pozostali również dobrzy.

A.Z.S. bije ryski U.S. w siatkówce i koszykówce

W środę wieczorem rozpoczął się w Warszawie w gmachu Y. M. C. A. międzynarodowy turniej gier sportowych z udziałem mistrza Polski A. Z. S. i mistrza Łotwy Universitates Sports.

W siatkówce AZS pokonał ryski U. S. 2:0 (15:3, 15:12). Jak wskazuje wynik w pierwszym secie górowały znacznie Polki, natomiast w drugim walka do ostatniej chwili była wyrównana. Najlepszą w drużynie gości była Elmuts, a u gospodarzy Stefańska i Bruszkiewiczówna.

W koszykówce zwyciężyły po bardzo zaciętej walce Polki w stosunku 25:22, do przerwy prowadziły Łotyszki 11:10. Najlepiej zaprezentowały się u pokonanych siostry Gailitis, z których Alice zdobyła 11 pkt. a Alma 7. Najlepszą w drużynie warszawskiej była Wiszniewska, która uzyskała 10 punktów, dalej wyróżniły się Brzustowska i Bruszkiewiczówna.

W czwartek o godz. 19-ej zakończenie turnieju.

Grecja eliminuje Palestynę

W drugim piłkarskim meczu eliminacyjnym o mistrzostwo świata, rozegranym w Atenach, Grecja pokonała Palestynę 1:0 i walczyć będzie w dn. 25 marca z Węgrami w Budapeszcie o prawo wejścia do finału.

WIELKANOC w RZYMIE 13 — 23 KWIETNIA Wenecja—Rzym —Neapol—Pompea Wezuwiusz — Assyż — Castelgandolfo — Florencja — Padwa. Cena od zł. 165.— „FRANCOPOL" Mazowiecka 9

Popieraj firmy polskie

Podatek specjalny utrzymany

Zmniejszenie wyrębu lasów państwowych

wbrew stanowisku wicepremiera

Pod koniec środowej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Skarbu poseł Sommerstein złożył imieniem żydowskiego Koła Parlamentarnego deklarację, zawierającą obszerne wyliczenie wszystkich rzekomych krzywd i zapowiadającą, że żydzi głosować będą przeciw ustawie skarbowej. Imieniem Ukraińców wicemarszałek Mudryj złożył oświadczenie, podkreślając negatywny stosunek do Ministerstwa Oświaty, Rolnictwa i Sprawiedliwości. Ponieważ regulamin nie przewiduje głosowania nad poszczególnymi punktami oddzielnie, Ukraińcy wstrzymują się od głosowania nad całością budżetu.

Przystąpiono do dyskusji nad ustawą skarbową. Wysunęły się tu dwie kwestie: ograniczenia wyrębu w lasach państwowych i całkowitego zniesienia podatku specjalnego. Jak wiadomo, komisja budżetowa na wniosek posła Freymana zmieniła artykuł 11 ustawy skarbowej, powodując zmniejszenie wyrębu w lasach państwowych mniejwięcej o 30 proc. w stosunku do planu rządowego. Poseł Freyman zabrał głos motywując wprowadzoną przez siebie poprawkę i prosi o jej utrzymanie.

Przeciwstawił się temu poseł Wagner i postawił wniosek o przywrócenie artykułowi 11-mu brzmienia rządowego. W sprawie podatku specjalnego, objętego art. 12 ustawy skarbowej, zabrał głos poseł Pacholczyk. Dowodził, że artykuł ten jest niezgodny z konstytucją i prosi o przyjęcie wniosku skreślającego art. 12 ustawy skarbowej.

Przemawiał następnie p. **wicepremier Kwiatkowski, który wypowiedział się przeciwko uchwale komisyjnej, dotyczącej art. 11, jak i kategorycznie przeciw zniesieniu podatku specjalnego.** W głosowaniu **odrzucono wniosek posła Wagnera, wskutek czego utrzymało się zmniejszenie wyrębu w lasach państwowych. Za wnioskiem posła Pacholczyka głosowało zaledwie kilkunastu posłów z tak zwanej „Grupy Pracy", został on przeto odrzucony.**

Projekt ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym na r. 1938-39 został przez Sejm uchwalony bardzo znaczną większością.

Trzecie czytanie odbędzie się w czwartek 24 b. m. o godz. 10 rano.

W czwartek o godz. 3.30 odbędzie się plenarne posiedzenie Senatu. Na porządku dziennym znajduje się między innymi rządowy projekt ustawy o odroczeniu terminu wyborów w Łodzi i Poznaniu.

Smiały nalot Chińczyków

na stolicę Formozy

HONGKONG, 23. 2. **Stolica Formozy Taihoku oraz sąsiadująca z nią baza morska Cikuto zostały dziś zbombardowane przez samoloty chińskie.**

Jest to pierwszy wypadek od chwili wybuchu chińsko - japońskich działań wojennych, że Chińczycy dokonali nalotu na terytorium, będące składową częścią cesarstwa japońskiego.

Ataku dokonało 8 samolotów chińskich. Mimo, że natychmiast wystartowały japońskie samoloty myśliwskie, celem zlikwidowania nalotu chińskiego, chińskie samoloty bombardujące zdołały zrzucić około 20 bomb. Informacje japońskie podają, **że ofiarą nalotu padło 10-ciu zabitych oraz 30** rannych.

TOKIO, 23. 2. Komunikat głównej kwatery cesarskiej donosi, o odwołaniu gen. Matsui. Oprócz tego odwołani zostali również generałowie porucznicy ks. Asaka i Janagawa. Generałowie ci dowodzili oddziałami wojsk japońskich, które wylądowały w zatoce Hangczou.

Premier Goering

w Warszawie

Premier i feldmarszałek Goering, udając się na zaproszenie **Pana Prezydenta R. P. na polowanie reprezentacyjne do Białowieży zatrzymał się przez środę w Warszawie.**

Przybywającego feldmarszałka Goeringa powitał na dworcu gen. Fabrycy i dyrektor protokółu dyplomatycznego min. K. Romer.

W godzinach przed południowych Goering wpisał się do księgi audiencjonalnej na Zamku, poczem złożył wizytę premierowi gen. Sławoj - Składkowskiemu oraz min. spr. zagr. J. Beckowi, a następnie podejmowany był śniadaniem przez ambasadora Moltkego w ambasadzie niemieckiej.

Popołudniu feldmarszałek Goering złożył wizytę p. marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi.

Wieczorem minister spr. zagr. Beck wydał obiad na cześć feldmarszałka Goeringa, który późnym wieczorem opuścił Warszawę udając się do Białowieży.

Drugi dzień trwa

Okupacja Opery Warszawskiej

Niewytłomaczalna bierność czynników kompetentnych

Strajk okupacyjny 400 pracowników Opery Warszawskiej trwa w dalszym ciągu i mimo, że komitet strajkowy interweniował u licznych reprezentantów kompetentnych władz w wyniku dotychczasowych starań i w świetle otrzymanych oświadczeń, nie zanosi się na jego likwidację.

Przebieg strajku jest najzupełniej spokojny, a program dnia opracowany jest szczegółowo **przez Komisję strajkową. Przed** snem po capstrzyku, pracownicy Opery odśpiewują chóralnie „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Spano gdzie kto mógł: w garderobach, w rekwizytorni, na scenie i licznych korytarzach Opery. Po pobudce o godzinie 7 rano odśpiewano „Kiedy ranne wstają zorze", poczym pracowniczkom, które posiadają dzieci uczęszczające do szkoły, wydano dwugodzinne przepustki.

Strajkującym z ofiarną pomocą pośpieszyły liczne warszawskie restauracje i firmy, dostarczając ciepłego pożywienia (był nawet żurek i pieczywo).

Delegacja strajkujących udała się z rezolucją do pana premiera gen. Składkowskiego, o czym donosiliśmy już w dniu wczorajszym, do min. Kościałkowskiego, komisarycznego prezydenta miasta oraz wicemarszałka Sejmu.

Nie otrzymano nigdzie konkretnego zapewnienia likwidacji zatargu, co jednak nie załamało strajkujących, którzy przekonani o słuszności swych żądań, postanowili wytrwać do końca planowanej akcji.

Noc dzisiejszą spędzono w podobnych warunkach do poprzedniej, lokując się gdzie kto mógł.

Interpelacja poselska

Poseł Gardecki złożył we wtorek interpelację do prezesa Rady Ministrów w sprawie Opery Warszawskiej. Poseł Gardecki jest zdania, że jedynym wyjściem z obecnego katastrofalnego stanu Opery, jest stworzenie sceny operowej pod opieką Państwa przy współudziale Zarządu Miejskiego m. Warszawy. Obecny strajk trzeba zlikwidować jak najszybciej.

Jeszcze jeden marszałek w niełasce

Po Tuchaczewskim — Jegorow

Fedko zastępcą Woroszyłowa

MOSKWA, 23. 2. Wszystko zdaje się wskazywać, że sowiecki **marszałek Jegorow, dotychczasowy zastępca komisarza wojny ma sytuację nadzwyczaj utrudnioną i popadł w niełaskę.**

Koła dyplomatyczne Moskwy nie mają pod tym względem żadnej wątpliwości, jakkolwiek trudno jest otrzymać potwierdzenie albo zaprzeczenie oficjalne tych wieści. W kołach tych jednak powtarzano sobie znamienny fakt, że **Jegorow nie brał udziału w wielkich uroczystościach 20 lecia utworzenia armii czerwonej.**

Charakterystycznym jest również, że prasa sowiecka nie wspomniała na swych łamach jego nazwiska w opisie uroczystości i nie podała fotografii marszałka. „Prawda" dzisiejsza publikuje artykuł komandarma Fedko, dotychczasowego szefa kijowskiego okręgu wojennego. **Autor artykułu mówi o sobie jako o zastępcy komisarza wojny.** Dotychczas nominacja urzędowa Fedki nie pojawiła się w żadnym komunikacie oficjalnym. Możliwym jest, że marszałek Jegorow został złożony i że Fedko zajął jego miejsce.

Wyrok śmierci

na mordercę we Lwowie

LWÓW, 23. 2. Pierwszy od dłuższego czasu wyrok śmierci **zapadł w** dniu dzisiejszym przed lwowskim sądem okręgowym. **Skazany** został wieśniak Eliasz Hahała, który oskarżony był o zamordowanie niejakiej Ewy Orzyszczakowej i jej syna.

Ponieważ wyrok sądowy wykazał brak jakichkolwiek okoliczności łagodzących trybunał wydał **wyrok śmierci.** Jednocześnie zasiadł na ławie oskarżonych Michał Paluch, który oskarżony był o namówienie Hahały do zbrodni. **Paluch skazany został na dożywotnie więzienie. Ponadto karę 12 lat więzienia otrzymała żona zamordowanego syna Orzyszczakowej,** która również oskarżona była o namówienie do mordu Hahały.

Morderstwo dokonane było na tle nieporozumień rodzinnych.

Katastrofalny wybuch

zniszczył 60 domów

MEXICO, 23. 2. W okręgu górniczym stanu Chihuahua w mieście Maguarie nastąpił wybuch kilkunastu wagonów butli z gazem węglowym oraz 2 skrzyń z dynamitem.

Katastrofalny wybuch zniszczył 60 domów robotniczych. Wobec braku wody, akcja gaszenia pożaru była niezwykle utrudniona. Dotychczas znaleziono 3 zabitych i 18 rannych.

Niezwykłe podróże mordercy

„Upiór z Bötzow" przed sądem

BERLIN, 23. 2. Przed sądem w Berlinie rozpoczął się sensacyjny proces 22-letniego mordercy Otto Bergera, który w dniu 15 stycznia br. zamordował w ohydny sposób niejakiego Gramscha z Bötzow.

Gramsch zamordował swoją ofiarę kilkoma uderzeniami młotka po dramatycznej walce i zostawił konającego w kałuży krwi na środku pokoju. Konający Gramsch zdołał dowlec się do progu mieszkania i tutaj znaleziono go rankiem 15 stycznia martwego. Upiór z Bötzow, takie miano zyskał sobie bowiem w Niemczech Berger, zrabował szewcowi 500 marek.

Niezwykłe są dalsze koleje mordercy. Wyjechał on najpierw do Berlina, gdzie za zrabowane pieniądze kupił sobie eleganckie ubranie, a następnie udał się do miejscowości Stentsch nad granicą polsko - niemiecką. Następnego dnia powrócił do Berlina, skąd po jednodniowym pobycie udał się do Kolonii. I tu nie zabawił długo. Następnego wieczoru po przyjeździe udał się do Hamburga, a stamtąd do Monachium. W Monachium zbrodniarz zatrzymał się w wytwornym hotelu, spędzając czas na zabawach i hulankach. Gdy wyczerpały się zrabowane pieniądze, próbował przenocować na dworcu kolejowym, a gdy wypędzono go stamtąd, zgłosił się do prezydium policji jako bezdomny. Tutaj nastąpiło aresztowanie.

Sensacyjny proces „upiora z Bötzow" potrwa prawdopodobnie trzy dni.

Dwu groźnych opryszków

zabito podczas pościgu

ZALESZCZYKI, 23. 2. **Na terenie** województwa stanisławowskiego grasowała od dłuższego czasu banda, która dokonała **kilkudziesięciu napadów z bronią w ręku oraz zabiła dwóch posterunkowych.** Ostatnio władze zarządziły obławę na terenie powiatu zaleszczyckiego.

Dziś w godzinach popołudniowych policja otrzymała wiadomość, że członek bandy Lubieniecki wraz z dwoma wspólnikami postanowili wymknąć się z obławy i furą zdążają w kierunku Torskiego. Zarządzono natychmiast pościg.

Na gościńcu posterunkowi natknęli się na bandytów, którzy zeskoczywszy z wozu poczęli uciekać gęsto ostrzeliwując się. Policja odpowiedziała strzałami. **Lubieniecki został zabity na miejscu.**

Towarzysz jego Bielecki uciekał dalej, ostrzeliwując się i dobiegł do stojącej na uboczu chaty. Tam, wszedłszy na strych przez dymnik strzelał dalej do nadbiegających posterunkowych. Wywiązała się strzelanina, w czasie której i **drugi bandyta został zabity.** Za trzecim członkiem bandy, Kickanem, pościg trwa.

Na miejsce przybyły władze sądowo - śledcze.

13 lat więzienia

za zamordowanie męża

POZNAŃ, 23.2. Sąd apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał dziś sprawę Teodozji Lewandowskiej i jej kochanka, Ignacego Matyi. Lewandowska była oskarżona o zamordowanie męża swego, Józefa, rolnika z Gościeradza, w pow. bydgoskim. Zbrodnię tę popełniła w październiku ub. r.

Lewandowska przyznała się do winy, zeznała jednak, że do popełnienia zbrodni namówił ją Matyja. Sąd okręgowy w Bydgoszczy skazał **Lewandowską na 13 lat więzienia, Matyję zaś na dożywotnie więzienie.**

Sąd apelacyjny w Poznaniu zatwierdził dziś ten wyrok w stosunku do Lewandowskiej, natomiast obniżył karę Matyi również do 13 lat więzienia.

Rzucił się do morza

reemigrant cierpiący na nostalgię

GDYNIA, 23.2. Dziś w nocy przybył do portu gdyńskiego polski parowiec „Śląsk", powracający ze swego normalnego rejsu z Antwerpii.

Na pokładzie tego statku wracał do Polski chory emigrant polski, St. Świderski, cierpiący już od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy i nostalgię. Świderski odbywał podróż pod opieką jednego z członków załogi, gdyż istniała obawa targnięcia się przez niego na życie, względnie spowodowanie jakiegoś innego nieszczęśliwego wypadku. Przypuszczenia te okazały się słuszne, gdyż w czasie zbliżania się statku „Śląsk" do kanału Kilońskiego, reemigrant korzystając z chwilowej nieuwagi swego opiekuna skoczył przez iluminator do wody i utonął.

Wypadek zauważono i statek zatrzymano. Wszelkie poszukiwania jednak nie dały żadnego wyniku. Wobec tego statek „Śląsk" po chwilowym postoju ruszył w dalszą podróż i zawinął w nocy do Gdyni.

1.000 dolarów w pantoflach

Niezwykła afera przemytnicza

Władze skarbowe ujawniły niezwykłą aferę przemytu złota w pantoflach nocnych. Na ślad afery natrafiono przypadkowo. We wtorek wieczór po przybyciu do Tczewa pociągu z Warszawy, jeden z urzędników kontroli dewizowej zwrócił uwagę na dużą paczkę z napisem „pantofle".

Po otworzeniu pakunku okazało się, że zawiera on rzeczywiście 35 par pantofli nocnych. Bliższe jednak oględziny doprowadziły do rewelacyjnych wyników. W podeszwach pod piętą znajdowały się świetnie zamaskowane skrytki, zawierające złote monety. Zbadano wszystkie pary pantofli, znajdując w nich ponad 1000 złotych dolarów amerykańskich.

Dalsze dochodzenie stwierdziło, że paczka nadana była w Warszawie, adres jednak nadawczy był zamazany. Z uzyskanych dotychczas rezultatów śledztwa wynika, że przemytnicy uprawiali swój proceder od dawna, narażając skarb na bardzo wielkie straty.

Rekord na motoszybowcu

Pilot Ofierski z Aeroklubu Warszawskiego ustanowił w środę nowy rekord światowy długotrwałości lotu na motoszybowcu, utrzymując się w powietrzu 5 g. 28 min.

Sędzia, lekarz i dwaj dyrektorzy

ukarani za nieporządki na chodnikach

Starostwo Grodzkie Prasko - Warszawskie ukarało: **Jakuba Glassa, emerytowanego sędziego, zam. przy ul. Łowickiej nr. 33, na 20 zł. grzywny z zamianą na 1 dzień aresztu, Czesława Eche,** lekarza, zam. przy **ul. Krak. Przedmieście nr. 41, na 30 zł. grzywny z zamianą na 2 dni aresztu, Mariana Piaseckiego, dyrektora fabryki, zamieszkałego w Zgierzu, na 20 zł. grzywny lub 1 dzień aresztu, Feliksa Staplera,** dyrektora fabryki, zamieszkałego w Chorzowie, na 20 zł. grzywny z zamianą na 1 dzień aresztu i Władysława Nuwela, administratora domu przy ul. Krynicznej nr. 12, na 30 zł. grzywny z zamianą na 2 dni aresztu.

Wszystkich za to, że w dniu 15-go lutego r. b. nie zarządzili oczyszczenie chodników ze śniegu przy swoich posesjach na terenie Pragi.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy. „Kronika Kupiecka"). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3a Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3a, tel. 727-33. Konto PKO 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: **Łódź,** Piotrkowska 103, tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. **Poznań,** 27 Grudnia. **Włocławek,** Cyganki 34, tel. 135. **Kalisz,** Rzeźnicza 4, tel. 477, **Katowice,** ul. Stawowa 16, tel. 318-28.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr. W dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3a. Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 7-27-33.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński.